Nr. 170 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 28 lipca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 143.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Otwarcie sesji parlamentarnej nastąpi z końcem października.

Przesunięcia wojska litewskiego na pograniczu Polski.

Niemieccy doradcy militarni.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Z Kowna donoszą do „Przeglądu Wieczornego":

Na całem terytorjum litewskiem odbywa się w dalszym ciągu przesuwanie wojsk w kierunku granicy polskiej. Równocześnie zostały także wzmocnione litewskie placówki graniczne na granicy z Łotwą. W tych dniach przybyła delegacja oficerów niemieckich oraz przewódców Stallhelmu i innych organizacji militarnych do Kowna. Delegacje te odbyły poufne narady z oficerami litewskimi. Na czele delegacji stoi znany pułkownik Schroeter, który już od dawna odgrywa rolę militarnego doradcy armji litewskiej. W kołach pacyfistycznych w Kownie przypuszczają, że chodzi tu o próbę podburzania opinji armji litewskiej przeciw Polsce.

WZMOCNIENIE POSTERUNKÓW POLICYJN.

WILNO, 26. 7. (AW). Dzienniki donoszą, że władze litewskie zarządziły we wszystkich miejscowościach położonych w pobliżu granicy polskiej potrójne wzmocnienie posterunków policyjnych.

—:::—

Opóźnienie otwarcia sesji sejmowej.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski, iż otwarcie jesiennej sesji nastąpi z opóźnieniem, z powodu pracy rządu nad reformą Konstytucji. Zwołanie sesji jesiennej Sejmu i Senatu nastąpi z końcem października.

Jak pisze „Robotnik", gdyby te pogłoski się sprawdziły, byłoby to dowodem, że Sejm pracuje daleko szybciej i sprawniej niż rząd.

—:::—

Nowy „bohaterski" występ p. Alicji Bełcikowskiej.

Pozbawienie rodziny dachu nad głową.

WARSZAWA, 26 7. (tel. wł.). Do redakcji „Robotnika" zwrócił się tow. Stanisław Pikulski, który z żoną i 6-letniem dzieckiem wyrzucony został z mieszkania na bruk w następujących warunkach: Rodzina Pikulskich odnajmywała pokój służbowy za opiekowanie się mieszkaniem i usługę u rodziców „sławnej" p. Alicji Bełcikowskiej, p. L. w domu przy ul. Próżnej. Żona tow. Pikulskiego otrzymywała za usługę 50 zł. miesięcznie a roboty miała dużo, gdyż p. L. jest lekarzem.

Niedawno p. Bełcikowska, pałając nienawiścią do P. P. S-owców przekonywać poczęła rodziców, że nie powinni trzymać w domu ludzi partyjnych. Na skutek tego matka p. B. oświadczyła tow. P., że nie będzie jej płacić 50 zł za usługę a jeśli chce może posługiwać zadarmo. Tow. Pikulska nie chciała się na to zgodzić p. L. wymówiła jej mieszkanie.

Nie pomogły prośby Pikulskich, był im pozwolono mieszkać do czasu, dopóki nie znajdą dachu nad głową. P. L. sprowadziła dzielnicowego, który chciał, bez wyroku sądowego usunąć Pikulskich z mieszkania. Skoro opór Pikulskich to uniemożliwił p. L. uzyskała wyrok eksmisyjny. Dnia 20 lipca wyrzucono rodzinę Pikulskich na bruk i od 6-ciu dni mieszkają pod gołem niebem. Tak to dzięki bezpartyjności p. Alicji Bełcikowskiej dwoje ludzi z 6-letnim dzieckiem koczuje na ulicach Warszawy.

—:::—

Przed podpisaniem paktu Kelloga.

PARYŻ, 26. 7. (AW). Briand przyjął wczoraj amerykańskiego ambasadora w Paryżu i oświadczył mu, że 8 państw przyjęło już zaproszenie rządu francuskiego do podpisania paktu Kelloga. Wczoraj nadeszła też do Paryża wiadomość, że Streseman zamierza przybyć w ostatnim tygodniu do Paryża w celu podpisania paktu. Streseman wyraził nadzieję, że przy tej sposobności spotka się z ministrami spraw zagr. wszystkich państw, które przystąpiły do tego paktu.

„New Jork Herald" donosi, że z całą pewnością można obecnie liczyć na przystąpienie do paktu 6 państw a to: Francji, Anglji, Polski, Belgji, Niemiec i Czechosłowacji.

PARYŻ, 26. 7. (Pat). Agencja Havasa donosi, że w paryskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż podpisanie paktu Kelloga nastąpi 27 sierpnia br. w Paryżu.

PROTEST.

BERLIN, 26. 7. (AW). Z Nowego Jorku donoszą, że pewna grupa senatorów postanowiła założyć protest przeciw projektowi Kelloga z tem uzasadnieniem, że zobowiązuje on Stany Zjednoczone do uznania granic „niesprawiedliwie" wytyczonych traktatami pokojowemi w „korytarzu polskim" oraz „południowym Tyrolu".

—:::—

Rząd przygotowuje ustawę o pragmatyce służbowej.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, na sesję jesienną ciał ustawodawczych wniesie rząd projekt ustawy o pragmatyce służbowej pracowników państwowych. Tekst projektu ustawy został już ostatecznie ustalony i ma być przedłożony Radzie ministrów po ferjach letnich.

Napad dywersantów sowieckich na patrol polski.

WILNO, 26. 7. (AW). Donoszą tu z pogranicza sowieckiego, iż w rejonie Iwieniec dywersyjna grupa sowjecka napadła na przechodzący patrol polski. Wywiązała się strzelanina, w czasie której ranny został ciężko jeden z patrolujących żołnierzy. Po dłuższej strzelaninie gdy patrolowi przybył na pomoc oddział żołnierzy, dywersanci wycofali się pośpiesznie poza granicę sowjecką.

Pogłoski o zamachu na premiera egipskiego.

LONDYN, 26. 7. (AW). Rozszerzyły się tu niesprawdzone dotychczas pogłoski o morderstwie, dokonanem na osobie premjera egipskiego Mohameda-Paszy, który jak wiadomo, współpracował ze rządem angielskim w likwidacji swobód konstytucyjnych w Egipcie, które wstrzymano na przeciąg 3 lat. Zamach według pogłosek miał być wykonany przez WAFD.

—:::—

WYJAZD P. PRZEŹDZIECKIEGO DO RZYMU.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). W niedzielę, 29 bm. wyjeżdża do Rzymu nowomianowany poseł Rzplitej p. Przeździecki.

—:::—

WYCIECZKA DZIENNIKARZY POLSKICH W SZWECJI.

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Do Sztokholmu przybyła wycieczka dziennikarzy polskich w liczbie 12 osób. Zwiedzą oni okolice Szwecji środkowej i południowej. Wycieczka ta urządzoną została pod egidą M. S. Z. i poselstwa szwedzkiego w Warszawie.

—:::—

SAMOBÓJSTWO BUCHALTERA.

SANDŻMIERZ. 26. lipca. (A. W.) W Klimontowie zastrzelił się buchalter banku miejscowego Stanisław Szeląg, skutkiem wykrytych malwersacji. Aresztowano wspólniczkę jego Wójcikównę.

—:::—

Problem mieszkaniowy w Niemczech

Wybudowano już blisko miljon mieszkań, potrzeba jeszcze 600.000.

Spis ludności w r. 1927 wykazał, że w Berlinie jest 120.000 mieszkańców szukających własnych kątów, (nie wliczając w to zamierzających wejść w związki małżeńskie ani przybyłych z prowincji). Prócz tego setki tysięcy ludzi mieszka w okropnych warunkach o czem świadczy fakt, że w stolicy Niemiec jest 22.500 mieszkań suterenowych, 16500 mieszkań na poddaszach, około 8000 mieszkań w barakach i około 50.000 mieszkań w starych walących się domach.

Jest niezmiernie charakterystyczne, w jak szybkiem. tempie wzmagał się głód mieszkaniowy w Berlinie. Urzędowa statystyka niemiecka podaje, że do 1918 r. włącznie np. w Berlinie stało pustkami do kilkudziesięciu tysięcy lokali. W 1919 r. wolnych mieszkań notowano już zaledwie 3.500. — Począwszy od 1920 r. poczyna się brak mieszkań odczuwać coraz silniej; w tymże roku do urzędu mieszkaniowego w Berlinie wpłynęło 72.339 zgłoszeń o lokale, a w 1922 r. liczba tych podań dochodzi do 194.834.

Dziś Berlin mógłby zaspokoić swe potrzeby mieszkaniowe, gdyby wybudował około 220.000 mieszkań, lecz tak jak u nas tak i w Niemczech nikt budować nie chce, bo to się „nie opłaci". Jak obliczają, na budowę 15.000 mieszkań rocznie w samym Berlinie potrzeba kapitału 600 miljonów marek. Na zaspokojenie głodu mieszkaniowego w całych Niemczech potrzeba jeszcze około 600 000 mieszkań, przyczem należy zwrócić uwagę, że budowa tanich mieszkań w Niemczech, przy decydującym udziale rządu pochłonęła już w ostatnich latach olbrzymie sumy.

Warto się zaznajomić z metodami rządu niemieckiego, przy pomocy których akcja budowlana ożywiła się dość znacznie.

Oto rząd niemiecki wydał w r. 1921 ustawę, upoważniającą opłacających podatki do niewykazywania sum, przeznaczoną na budowę tanich mieszkań. Chętnych było niewielu, bo „szkoda pakować w mury gotówkę." Aby zachęcić większe grupy finansowe do budowania, rząd polecił dotyczącym władzom przyjmowanie na swój rachunek różnicy między rzeczywistemi kosztami w warunkach normalnych przyczem suma, wypływająca z tej różnicy jest bezzwrotna. Rząd zastrzegł sobie jednak, że domy budowane na takich warunkach podlegają jego kontroli nad ustalaniem czynszów i ceny tych objektów w razie ich sprzedaży.

Sumy te wpływają do kasy rządowej z podatku czynszowego, który w r. 1927 przyniósł 700 miljonów złotych. Pozatem rząd uchwalił w r. 1926 specjalny kredyt budowlany w wysokości 200 milj. mk.

Dzięki tej akcji rządowej a także pomocy kredytowej instytucji finansowej wybudowano w Niemczech w latach od 1923 do r. 1928 887.761 mieszkań.

Dobrze na tem wyszli przedewszystkiem ci, co budowali na takich warunkach, ale głód mieszkaniowy jeszcze jest dotkliwy, bo potrzeba ponad 600.000 mieszkań. Ogólnie się spodziewają, że nowy rząd niemiecki w zrozumieniu tej palącej kwestji zaciągnie większą pożyczkę zagraniczną na cele budowlane, przedewszystkiem na kredyty dla miast, by mogły zacząć budować we własnym zarządzie.

—:::—

Nieprzyjemna afera z polskim lotem.

Jeszcze nie odlecieli!

PARYŻ, 26. 7. (AW). Lot Kubalj i Idzikowskiego wbrew pogłoskom, które rozeszły się tu wczorem, nie był wyznaczony na dzisiaj rano. Poza poczynionemi dawniej zarządzeniami w ciągu nocy dzisiejszej na lotnisku Le Burges nie przygotowano się do wystartowania. Ostateczny termin lotu nie jest jeszcze ustalony.

—:::—

Co gada p. Stpiczyński.

WARSZAWA, 26. 7. (AW.) Naczelny redaktor Stpiczyński w dzisiejszym „Głosie Prawdy" występuje w artykule pt. „Żadnych ustępstw politycznych", w którym wskazuje, że przy rokowaniach gospodarczych Niemcy stosują politykę, zdążającą do ustępstw o charakterze politycznym — kosztem zawarcia układu gospodarczego z Polską, przyczem zaznacza, że Polska ma również do wysunięcia sprawy, łączące atmosferę współżycia narodów polskiego i niemieckiego, narazie jednak mowa jest o sprawach gospodarczych i Polska będzie się ściśle trzymać tych ram przedmiotu.

Demonstracja komunistyczna w Warszawie.

WARSZAWA, 26. 7. (AW.) Wczoraj o godzinie 20-tej przy ul. Powązkowej zorganizowała się demonstracja komunistyczna, złożona z około 1.000 ludzi. Demonstranci próbowali posuwać się w kierunku ulicy Dzielnej, gdzie mieści się więzienie. Przybyłe oddziały policji rozprószyły manifestantów 1 policjant odniósł rany przyczem kilka osób aresztowano.

Katastrofa samolotu — lotnicy uratowani.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Z Warszawy do Poznania lecieli samolotem wojskowym dwaj oficerowie 3 pułk. lotn. z Poznania, kpt. pilot Krzat i por. obser. Scibor. W chwili, gdy samolot znajdował się na wysokości kilkudziesięciu metrów, w pobliżu Włocławka, motor przestał funkcjonować, skutek czego aparat runął na ziemię na teren Górnego Szatalu. Na szczęście lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku. Samolot natomiast uległ doszczętnemu rozbiciu.

PROJEKT ZMIANY USTROJU GMIN.

WARSZAWA, 26. 7. (AW.) Ministerstwo Spr. Wewnętrznych przystępuje do opracowania projektów ustaw, zmieniających ustrój gminny. Projekty te wniesione zostaną do Prezydjum Sejmu na początku jesiennej sesji Izb ustawodawczych.

ZYSKI POCZT I TELEGRAFÓW.

WARSZAWA, 26. 7. (AW). Dochody poczt i telegrafów wyniosły w r. budżetowym 1927 187,583.626 zł., zaś wydatki 158,088.395 zł. Zatem czysty zysk, jaki poczta i telegraf przyniosły wynosi 29,495.231 zł.

RAOUL AUERNHEIMER.

Okazja.

— Do krocset...! — pomyślałem i przystanąłem, by oglądnąć się za młodą kobietą w czerwonej, aksamitnej sukni. Stało się dla mnie jasnem, że to właśnie ona.... i czerwono-aksamitne wspomnienie ożywiło się we mnie.

Już zdążałem za nią. Powtarzałem sobie: to głupio odświeżać zapomniane historje; wyrzucałem sobie: niedobrze niepokoić ją ponownie — lecz przy najbliższej latarni zagadnąłem:

— Przepraszam, zna mnie pani jeszcze?

Spojrzała nieco przestraszona, potem ten dawny, serdeczny uśmiech rozjaśnił jej twarz.

— Na Boga! — zawołała — to przecież pan!

Przyciskając zwój nut do aksamitnego żakietu, podała mi po przyjacielsku swą drobną rączkę. Zupełnie jakgdybyśmy się wczoraj po raz ostatni widzieli.

— Proszę mi powierzyć nuty, które pani trzyma — poprosiłem. — Nie wiem, co się w nich kryje: Może banalny walc, może smętna pieśń bez słów. Jest mi to obojętne... Lecz niech pani pozwoli się odprowadzić.

— Nie gram banalnych walców — odpowiedziała uśmiechnięta i urażona.

— Proszę wybaczyć; wiem tylko, że przed pół rokiem nie grała pani banalnych walców. W ciągu sześciu miesięcy zmienia się jednak wiele, zwłaszcza u młodych panien, pragnących zamążpójścia. Niejedna gra dziś nudnego walczyka — dawniej znienawidzonego — a gra go może nawet na cztery ręce.

Wyczuła, jak pochyliła nieco głowę. W każdym razie zrozumiała mnie. Była jednak silną naturą: Wyprostowała się i popatrzyła na mnie swemi roześmianemi, mądremi oczami.

— Jak się panu powodzi? — spytała, jak to się zwykle pyta, nie chcąc o coś istotnego zapytać.

— Dziękuję... Pani oczy są jeszcze tak ciemne jak wówczas, lecz już nie przymglone. Są one przejrzystsze i jakby to powiedzieć, praktyczniejsze.

— Naprawdę — zawołała śmiejąc się — mówi pan jak dawniej niezrozumiale. — Poważniejąc dodała:

— Rozmawiajmy teraz rozsądnie.

— Jeżeli pani na tem zależy, to rozmawiajmy rozsądnie. — Pamięta pani zeszłoroczny bal Czerwonego Krzyża? Tam panią poznałem.

— Naturalnie, pamiętam! Siedzieliśmy na galerji, poniechawszy tańczącego i snującego się w dole towarzystwa. Roztrząsaliśmy ważne sprawy. Mówiliśmy o życiu.

— Słusznie — przyznałem — to mój zwyczaj: W czasie gdy inni tańczą, przesiaduję chętnie na galerji i mówię o życiu. Na balu bowiem jak w życiu: dziewięćdziesiąt i dziewięć par tam w dole odurza się tańcem, a setna para, para mądrych ludzi siedzi w górze na galerji i czuje się szczęśliwą.

— Tak — potwierdziła — lecz tylko niedługą chwilę. Potem i setna para zejść musi, by tańczyć jak inne. W przeciwnym razie szepcą ludzie.

— Prawda — wyrzekłem gorzko — na to się narażać nie można.

— Mężczyzna może, kobieta nie. — Powiedziała to poważnie i miała rację.

— Wiem — przyznałem. A pamięta pani, gdzieśmy się drugi raz widzieli?

— Na koncercie. Grano wówczas tę smętną pieśń bez słów...

— A pani miała na sobie purpurową, aksamitną suknię.

— Jak pan dobrze pamięta! — Uśmiechnęła się. Niewesoły był to uśmiech.

— Potem widywaliśmy się częściej — ciągnąłem dalej, i słowa stawały się ciężkie. — Mówiliśmy jeszcze parę razy o życiu. W zimie na ślizgawce, z nastaniem wiosny w ogrodzie. Czy przypomina pani sobie, gdzieśmy ostatni raz mówili o życiu?

— Przypominam sobie — powiedziała cichutko i odwróciła głowę.

— Szliśmy wtenczas tą samą ulicą, co dzisiaj; niosła pani może tesame nuty, co dziś...

— Nie, inne — przerwała mi.

— Obojętne. W każdym razie miała pani ten sam aksamitny żakiecik... Pamięta pani, o czem mówiliśmy wtenczas? Był to właściwie ciąg dalszy naszej pierwszej rozmowy na galerji. Pani twierdziła, że setna para musi zejść i tańczyć, a ja prosiłem by pani została ze mną na górze, gdyż niestety tańczyć nie umiem jak inni. Ponieważ jednak panna idzie na bal, by tańczyć i wchodzi w świat, by wyjść zamąż...

— ...dlatego odszedł pan wówczas, pozwalając mi tańczyć z innymi powiedziała prawie twardo. (Dok. nast.)

Zamach na prawa ludu.

Do czego dążą sanatorzy?

Obóz sanacyjny agituje żywo za zmianą ustroju Państwa. Aby tę zmianę przeprowadzić należy zmienić konstytucję, to jest ustawę, na której opiera się ustrój Państwa.

W jaki sposób dokonać tych zmian, jeśli potrzebna jest do tego większość 3/5 głosów w Sejmie? Większości tej nie ma jedynka, rozporządzająca zaledwie 130 głosami, nie ma i rząd. który jak dotychczas, opierał się na większości przypadkowej. Otóż na wypadek. gdyby Sejm nie chciał uchwalić zmiany konstytucji, radzą jedynkarze rządowi. aby rozwiązał Sejm i bez jego zgody poczynił zmiany konstytucji. A więc zamach stanu. Według bowiem dzisiaj obowiązującej ustawy zasadniczej, żadna ustawa, a tembardziej zmiana konstytucji, nie może przyjść do skutku bez zgody Sejmu. Sejm jest twórcą ustaw. rząd tylko ich wykonawcą, kontrolowanym przez Sejm. Teraz zamierzają jedynkarze odwrócić ten porządek rzeczy przez odebranie Sejmowi prawa uchwalania ustaw w tym wypadku zmiany konstytucji i oddanie tej czynności rządowi. Niewiadomo narazie czy rząd pójdzie za radą jedynki, doradzającej mu zamach, faktem jednak jest, że rząd przygotowuje zmianę konstytucji i jak wieści krążą, przedstawi je w jesieni Sejmowi do uchwalenia

Najważniejsze ze zmian, które chce przeprowadzić sanacja, to *wzmocnienie władzy Prezydenta, usunięcie kontroli Sejmu nad rządem, zmiana ustawy wyborczej, — zrównanie Senatu z Sejmem.*

Rozpatrzmy po kolei każdą z tych zmian.

Wzmocnienie władzy prezydenta ma polegać na tem, aby przyznać prezydentowi prawo veta. Cóż to jest to prawo veta? Otóż, jeśli Sejm i Senat uchwalą jakąś ustawę, prezydent może nie pozwolić na ogłoszenie tej ustawy i mimo, że będzie ona konieczną i pożyteczną dla kraju, nie wejdzie, przez zakaz prezydenta w życie. Jedynkarze twierdzą, że Sejm i Senat mogą uchwalić złą ustawę, a wtedy jedyny ratunek leży w prawie prezydenta, niepozwalającem na ogoszenie usltawy. Przytoczony argument nie wytrzymuje zgoła żadnej krytyki. Każdy wie doskonale, że *prędzej może pomylić się jeden człowiek, niż 555 ludzi.* Łatwiej może zrobić głupstwo jeden prezydent, niż 444 posłów i 111 senatorów. Dalsze niebezpieczeństwo przyznania prezyd. prawa zakazu ogłoszenia ustawy tkwi w tem, że *prezydent może korzystać ze swego prawa pod wpływem pewnej kliki ludzi* przed nikim nieodpowiedzialnej, która w ten sposób będzie mogła skrycie rządzić państwem.

Wzmocnienie władzy prezydenta ma obejmować również prawo *mianowania ministrów,* wyłącznie przed nim, a nie przed Sejmem odpowiedzialnych.

Sprawa ta łączy się już z następną sprawą *usunięcia kontroli Sejmu nad rządem.*

Obecnie ministrów mianuje prezydent, ale za swoje czynności odpowiedzialni są przed Sejmem i słusznie. Sejm bowiem uchwala ustawy, a rząd ma je wykonać. — Musi zatem kontrolować rząd, czy dobrze i zgodnie z wolą Sejmu wykonuje ustawy. Gdyby tej kontroli nie było, rząd mógłby wogóle nie wykonywać ustaw lub wykonywać źle, wedle własnego widzimisie. Sejm w tych warunkach uchwalałby piękne ustawy, któreby nigdy nie obowiązywały. — A wtedy Sejm byłby zgoła niepotrzebny.

Naród przez Sejm wykonuje swoją władzę zwierzchnią. Odebranie Sejmowi prawa kontroli rządu, usunięcie odpowiedzialności ministrów przed Sejmem, równałoby się odebraniu Narodowi Jego przyrodzonych praw i sprowadzeniu zasady zwierzchnictwa Narodu do pustego frazesu.

Zmiana ustawy wyborczej ma się odbyć kosztem chłopów i robotników, mianowicie chodzi o wprowadzenie wyborów większościowych, a wraz z tem okręgów wyborczych jednomandatowych. Dziś wybieramy na podstawie proporcjonalności, to znaczy, kraj jest podzielony na kilkadziesiąt okręgów wyborczych, a z każdego okręgu wybiera się kilku posłów. Przy tego rodzaju wyborach stronnictwo, nawet mniejsze, może zdobyć przedstawicielstwo w Sejmie. Ale jedynkarze liczą, że przy wyborach większościowych oni dostaną największą ilość mandatów poselskich, bo wtedy będzie można teroryzować ludność i kupować głosy. Nie byłaby to walka o programy, tylko o osoby, a walka osobista w polityce wyrządza największe szkody Narodowi.

Dalszą zmianą ustawy wyborczej miałoby być — według zamierzeń jedynki — *odebranie prawa wyborczego tym, którzy nie umieją czytać i pisać.* Równa się to ograniczeniu powszechności wyborów, a zwraca się przedewszystkiem przeciw chłopom, którzy przecie nie są winni temu, że społeczeństwo, a zwłaszcza szlachta i kler nie pozwoliły chłopu uczyć się. Nie można mu dzisiaj za to odbierać jego praw obywatelskich.

Następnie proponują jedynkarze, aby zrównać Senat z Sejmem, przyczem pewna część senatorów miałaby być mianowana przez rząd, a nie wybierana przez Naród. Chodzi o to, aby ustawę, uchwaloną przez Sejm, korzystną dla szerogich mas, można było utrącić w Senacie, gdzie będą zasiadali mianowańcy, posłuszni woli rządu. — Dzisiaj Senat może poczynić pewne poprawki, nic więcej, a jednak niejednokrotnie zepsuć ustawę. Teraz jedynkarze chcą nadać Senatowi te same prawa, jakie ma Sejm, tj. uchwalanie ustaw, aby w ten sposób uniemożliwić pracę Sejmu.

Z tego krótkiego zestawienia zamierzonych przez jedynkę zmian, jasno wynika, jaki to przygotowuje się zamach na demokrację, na prawa ludowe, na Polskę ludową.

„Z Sejmem czy bez Sejmu, bez gwałtu czy gwałtem musimy przeprowadzić zmiany ustroju państwa" — krzyczą jedynkarze. — Cała Polska, Polska pracy odpowiada im dumnie i śmiało: *„Nie boimy się gwałtu, odeprzemy zamach na demokrację i prawa ludowe"!*

—:::—

Zamach rewolwerowy w dyrekcji rob. publ.

Zemsta zredukowanego urzędnika.

LUBLIN, 26. 7. (AW). W gmachu okręgowej dyrekcji robót publicznych, w obecności szeregu osób, podszedł urzędnik Zygmunt Urbanowicz do swego przełożonego Kępińskiego Aleksandra, począł czynić Kępińskiemu wyrzuty z powodu zwolnienia ze służby. Nim obecni zdołali się zorjentować, Urbanowicz wyjął z kieszeni rewolwer i dwa razy strzelił do Kępińskiego, którego zranił w ucho i ramię. Na widok krwi Urbanowicz rzucił rewolwer, wybiegł z pokoju i zgłosił się do przodownika, oświadczając: „usiłowałem zabić — proszę mnie aresztować". Policja aresztowała Urbanowicza. Rany Kępińskiego nie są groźne.

—:::—

Reorganizacja Międzynarodówki zawodowej.

KOLONJA. Posiedzenie Zarządu Międzynarodówki zawodowej, które odbyło się przed kilku dniami, poświęcone było przedewszystkiem kwestji reorganizacji.

Na wniosek delegacji angielskiej wybrano w miejsce Hicksa jako delegata Anglji do Zarządu **Citrine'a,** którego następnie wybrano przewodniczącym Międzynarodówki

Siedziba Międzynarodówki pozostaje narazie nadal Amsterdam. Na generalnego sekretarza zaproponowano ponownie Sassenbacha.

W dalszym ciągu kongres omawiał sprawy, złączone z przygotowaniem międzynarodowej konferencji pracy w r. 1929.

Organizacje zawodowe Norwegji i Finlandji (nienależące do Międzynarodówki amsterdamskiej — Red.) postawiły wniosek, żądający bezwarunkowego zwołania wspólnej konferencji Międzynarodówki zawodowej z Międzynarodówką moskiewską. Zarząd stanął na stanowisku, że kwestja ta została już wyjaśniona uchwałą wiedeńskiego kongresu w r. 1924, wobec czego Zarząd konferencji takiej nie zwoła.

Curie-Skłodowska wiceprezesem komisji współpracy naukowej.

GENEWA, 26. 7. (Pat). Międzynarodowa komisja współpracy umysłowej wybrała swoim przewodniczącym prof. uniwersytetu w Oxfordzie Gilberta Murray'a, wiceprzewodniczącym zaś panią Curie-Skłodowską. Po dokonaniu wyboru przystąpiono do omawiania kwestji współpracy między komisją współpracy umysłowej i komisją międzynarodowego biura pracy dla spraw pracowników umysłowych.

OTWARCIE NOWEGO PRZYSTANKU.

LWÓW, 26. 7. (Pat). Z dniem 1 września 1928 otwarty zostanie przystanek „Drohobycz—Rafinerja" między stacjami Drohobycz—miasto i Dereżyce na linji Drohobycz—Borysław dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Celnicy.

Pani Pimpelmacher, osoba w najniebezpieczniejszym wieku, jedzie ze swoją 18-letnią córką, piękną Pepcią, do Karlsbadu.

Na granicy, przeprowadzają nasi kochani celnicy najdokładniejszą rewizję i w nadmiarze gorliwości, przetrząsają zawstydzoną pannę Pepcię, aż do ostatecznych granic.

Nie znalazłszy nic podejrzanego, a syci widzianych wdzięków pięknej ośmnastolatki odchodzą.

Wtedy stara pani Pimpelmacher, jak zraniona tygrysica, rzuca się na celników:

— Nu a na mnie to panowie nie są ciekawe?...

ZGON DYREKTORA KONSERWATORJUM W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 26. 7. (Pat). W dniu wczorajszym o godzinie 16.30 zmarł tu po krótkiej chorobie w 73 roku życia dyrektor Konserwatorjum muzycznego śp. Wiktor Barabasz. Zmarły należał do najwybitniejszych pedagogów w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro popołudniu.

—:::—

OTWARCIE OŚRODKA LECZNICZEGO W BRZEŻANACH.

TARNOPOL, 26. 7. (Pat). Przed kilku dniami staraniem brzeżańskiej rady powiatowej przy umiejętnej i energicznej współpracy lekarza powiatowego d-ra Włodzimierza Wawrowskiego oraz sekretarza rady powiatowej Tytusa Rozkosza dokonano w Brzeżanach otwarcia pierwszego ośrodka zdrowia w powiecie oraz zawiązano koło przyjaciół, przyjmując jako wytyczne w tej akcji wzorowy statut Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

—:::—

POŻAR FABRYKI.

ŁÓDŹ, 26. 7. (AW.) Około 10 wiecz. w fabryce krochmalu Weissa i Biedermana w Podrzeczu wybuch pożar. Pomimo energicznej akcji ratunkowej fabryka spłonęła. Straty znaczne.

—:::—

Z powodu wyroku sądu doraźnego we Lwowie.

Zanim zajmiemy zasadnicze stanowisko w sprawie procesu młodzieńców ukraińskich przed sądem doraźnym, powtarzamy dziś za „Robotnikiem“ nieskonfiskowany artykuł wstępny występujący przeciwko instytucji są dów doraźnych, pogłębianiu antagonizmu między narodem ukraińskim a polskim przez tego rodzaju wyroki.

Artykuł ten brzmi:

3-go lipca br. sześciu młodych Ukraińców dokonało napadu na filję pocztową we Lwowie. Napad się nie udał, zrabowano wszystkiego około 20 zł., nikt z urzędników ani z publiczności nie doznał szwanku. Jak stwierdził na rozprawie sądowej główny świadek za_ścia, urzędniczka pocztowa cały napad robił wrażenie dziecinno-żakowskiego wybryku.

Gdyby u nas panowały normalne stosunki prawne i konstytucyjne, toby sprawę przekazano sądowi przysięgłych, któryby zbadał wszystkich świadków, mających coś do powiedzenia w tej sprawie i po gruntownem jej oświetleniu orzekłby o stopniu winy i wysokości kary podsądnych.

Ale tu chodziło o Ukraińców, więc odrazu stworzono sprawę „wyjątkową“ i oddano ją sądowi doraźnemu. Na rozprawie sądowej oskarżeni zeznali, że napadu dokonali z rozkazu władz tajnej organizacji terorystycznej U. O. W. (Ukraińska Org. Wojskowa), mającej jako program zbrojne wywalczenie zjednoczenia ziem ukraińskich w państwo niepodległe. Obrońcy potwierdzili to i ofiarowali dowody prawdy, które jednak sąd odrzucił. Przesłuchano tylko świadków napadu i przedstawicieli policji, a w końcu skazano dwóch podsądnych na karę śmierci, dwóch na ciężkie więzienie po 5 i 7 lat (tylko dlatego, że są małoletni), a dwóch przekazano sądom zwykłym.

Sąd wychodził z założenia, że ma do czynienia z pospolitymi bandytami. Ale w takim razie surowość kary nie stoi w żadnym stosunku do popełnionego przestępstwa. Nie pamiętamy z kroniki sądowej ostatnich lat wypadku, by młodych chłopców za usiłowanie rabunku skazywano na śmierć.

Ale oczywiście, że nikt nie uwierzy, by tu szło o pospolitych bandytów. Sąd doraźny działał tu poto właśnie, by swą szybką procedurą, utracić charakter polityczny sprawy. I cóż z tego wyszło?

Wyszło to, że wszyscy znają istotne pobudki przestępstwa, tylko Sąd doraźny nie chciał ich znać. Skutek był ten, że wymierzono wyrostkom najwyższy wymiar kary, na który w żaden sposób nie zasłużyli, gdyż byli tylko narzędziem w ręku władz organizacyjnych i działali z pobudek ideowych.

Wyszło dalej to, że władze sądowe chciały ukryć to, czego w żaden sposób ukryć się nie dało: istnienie tajnej organizacji terorystycznej Ukraińców. Dziwna rzecz: naogół gdy idzie o walkę z antypaństwowemi organizacjami, „tworzy się“ ich więcej, niż jest, a tu starano się ukryć organizację rzeczywiście istniejącą. W czyim interesie?

Wyszło wreszcie to, że wyrok lwowski pogłębi antagonizm między społeczeństwem polskiem a ukraińskiem, rozpali nacjonalizmy z obu stron, doda otuchy bolszewikom z tej i tamtej strony granicy.

Potępiamy U. O. W. i jej działalność. W Polsce demokratycznej — jeszcze bądź co bądź demokratycznej — niema miejsca na stronnictwo terorystyczne, nie mówiąc już o tem, że terorem w Polsce nie zbuduje się zjednoczonej niepodległej Ukrainy. Jest to awanturnictwo nieodpowiedzialne, które może pociągnąć fantazję dziecinną i umysły niedowarzone, ale głębszych korzeni w społeczeństwie nie zapuści. Powoływanie się na PPS w zaborze rosyjskim nie wytrzymuje krytyki, gdyż Polska dzisiejsza nie jest Rosją carską.

Jeżeli tedy występujemy przeciw ukrywaniu faktu istnienia U. O. W., to z drugiej strony mamy prawo domagać się, by nie przeceniano faktu. Ale jedno i drugie uzupełnia się tu wzajemnie.

Należy raz wyjść na jasną drogę polityki demokratycznej wobec Ukraińców i innych mniejszości, a nie trzeba będzie przemycać sądów doraźnych.

A przedewszystkiem należy znieść te sądy doraźne, będące karykaturą wymiaru sprawiedliwości, przynoszącą Polsce szkodę i wstyd. W chwili, gdy Polska przygotowuje się do uroczystego obchodu 10-lecia swego niepodległ. bytu, gdy amnestja mająca uczcić tę rocznicę, jest jeszcze w toku — w takiej chwili sąd doraźny we Lwowie zdobył się na ferowanie dwóch wyroków śmierci!

Instytucja sądów doraźnych zasłużyła rzetelnie na śmierć naturalną. *J. M. B.*

—:::—

Po ostatnim występie Waldemarasa.

GENEWA, 26. 7. (PAT.). Szwajcarska agencja telefoniczna donosi, że otrzymana przez sekretarjat generalny Ligi Narodów nota rządu litewskiego w sprawie rzekomego zagrożenia Litwy przez manewry polskie na Wileńszczyźnie zostanie natychmiast przesłana rządowi polskiemu oraz wszystkim państwom mającym przedstawicieli w Radzie Ligi.

PARYŻ, 26. 7. (AW.). „Paris Midi“, występuje w ostatnim numerze przeciwko awanturniczej polityce Waldemarasa. Polityka ta, podkreśla dziennik francuski, jest kpiną miniaturowego dyktatora z zaleceń Rady Ligi Narodów i całego świata. Podwójna gra Waldemarasa grozi konfliktem wojny i winna być jaknajszybciej zlikwidowana.

WARSZAWA, 26. 7. (AW.) Kur. Por.“ donosi z Kowna: Opozycyjne dzienniki litewskie przestrzegają rząd Waldemarasa, przed zbyt jaskrawo wrogiemi wystąpieniami wobec Polski, które mogłyby narazić na szwank niepodległość Litwy.

OBROŃCY.

BERLIN, 26. 7. (Pat). Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych Deutsche Allgemeine Zeitung, omawiając notę litewską do Ligi Narodów, stwierdza, że wystąpienie Litwy nie jest zgoła krokiem niezwykłym, ponieważ Litwa opiera się na postanowieniu Rady Ligi z dnia 10 grudnia ub. r., na podstawie którego każdej stronie przysługuje prawo zwracania Lidze Narodów uwagi na takie wydarzenia i działalność stronie drugiej, które mogłyby zakłócić pokojowe zbliżenie między Polską i Litwą.

Prawicowa Börsenzeitung ocenia sytuację obecną w stosunkach polsko-litewskich jako krytyczną. Dziennik podkreśla, że od marsz. Piłsudskiego oraz od otoczenia jego można się spodziewać, iż mając już dość przeciągania sprawy w Kownie, Genewie i Warszawie gotów będzie postawić świat przed faktem dokonanym. Marsz z Wilna do Kowna, oświadcza ironicznie dziennik, nie jest bynajmniej wielkiem bohaterstwem. Nie mniej jednak bylibyśmy prawie skłonni wyrazić uznanie marsz. Piłsudskiemu, że wreszcie podjął jakiś pozytywny krok w tym przykrym dla całej sytuacji politycznej na kontynencie europejskim i tak dalece groźnym konflikcie. Ale co ma się stać, jeśli dojdzie do starcia? Byłoby to największem szyderstwem z aeropagu genewskiego, pisze Börsenzeitung, a zarazem początkiem nowego przegrupowania w tak zwanej nowej europejskiej równowadze. Niemcy w każdym razie śledzić będą z wielką uwagą dalszy rozwój wypadków w konflikcie między Polską i Litwą.

—:::—

Zderzenie okrętu z górą lodową.

„Krassin“ zaalarmowany depeszą S. O. S.

MOSKWA, 26. 7. (AW.). Łamacz lodów „Krassin“ zdążający obecnie do Stawanger wkrótce po przejechaniu Bollsundu pochwycił radjodepeszę S. O. S., niemieckiego parowca „Monte-Cerwantes“. Znajdujący się w niebezpieczeństwie okręt mieści ,na swoim pokładzie przeszło 1500 osób.

MOSKWA, 26. 7. (AW.). Łamacz lodów „Krasin“ zaalarmowany radjodepeszą „Monte-Cerwantes“ osiągnął na południu od Bellsundu miejsce, na którem okręt ten uległ wypadkowi. Okazało się, iż alarm był przedwczesny, bowiem „Monte-Cerwantes“, uderzył wprawdzie dziobem w górę lodową, jednakże uszkodzenie to nie zagraża statkowi niebezpieczeństwem i będzie w przeciągu krótkiego czasu naprawioną. Krassin skierować się ma obecnie dalej w kierunku południowym.

—:::—

Echa mordu w skupczynie.

Radicz domaga się rozszerzenia śledztwa na kilkudziesięciu posłów.

BIAŁOGRÓD, 26. 7. (AW.). Ostra polemika prasowa, która wywiązała się po głośnych krwawych zajściach w skupszczynie, wznowiła obecnie w związku z wynikami przesłuchania Stefana Radicza przez sędziego śledczego w Zagrzebiu. W czasie przesłuchania Radicz domagał się rozszerzenia śledztwa na kilkudziesięciu posłów, należących do serbskiej partji radykalnej oraz partji demokratycznej. Chodzi główcie o posłów, którzy w przeddzień morderstwa podpisali wniosek, domagający się zbadania stanu poczytalności umysłowej Radicza. Radicz domaga się następnie rozszerzenia śledztwa na b. premiera Wukicewicza i przewodniczącego skupszczyny Pericza. Liczą się w związku z temi żądaniami z dalszem zaostrzeniem sytuacji politycznej w Jugosławji.

—:::—

10 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ.

LONDYN, 26. lipca. (A. W.) Z Madrasu w Indjach wschodnich donoszą, iż pod Trichinopoli pod Madrasem, na skrzyżowaniu się linji kolejowej i szosy, pędząca lokomotywa zderzyła się z autobusem, przepełnionym podróżnymi. W wyniku katastrofy 10 osób zostało zabitych, pozostali podróżni odnieśli ciężkie obrażenia.

—:::—

ZEMSTA PRZEMYTNIKÓW.

WILNO, 26. maja. (A. W.) Jak donoszą z pogranicza sowieckiego, w rejonie Kuczewicze, na przechodzącego w pobliżu lasu plutonowego KOP, Ochronowicza, napadło kilku bandytów. W czasie walki, która wywiązała się, Ochronowicz otrzymał kilka ran nożem. Śledztwo stwierdziło, iż napad był zemstą przemytników za tępienie przemytnictwa.

—:::—

Przestroga!

Podaje się do wiadomości Szan **Tow. CIEŚLI**, że wszystkie budowy Pana F. Kaslera są bojkotowane, z powodu nieuwzględnienia cennika płac robotniczych. Przestrzega się przed podejmowaniem pracy przed ukończeniem bojkotu. Równocześnie przestrzega się Tow. Cieśli z prowincji przed podejmowaniem pracy w danej Firmie.

ZA ZARZĄD:

Stryczyński, sekretarz *Czobociej*, przewodniczący.

Z prasy zagranicznej.

CZY ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ WOJNY POLSKO-LITEWSKIEJ?

„Lietuvos Aidas" p. n. „Czy możliwa jest obecnie wojna w Europie wschodniej"? zamieszcza artykuł poruszający możliwości wojny polsko - litewskiej. „Wojna — pisze m. in. autor — może wyniknąć tylko wówczas, jeżeli jedna ze stron napadnie drugą. Czy może Litwa napaść na Polskę? Odpowiedź jasna: nie! A Polacy Litwę? Tu należy rozróżnić od siebie dwie rzeczy:

Polskę, jako państwo, i Piłsudskiego, jako odrębną jednostkę.

Polska w obecnej chwili wojować nie może, chociażby dla tej prostej przyczyny, że o wiele silniejsze państwa, powiedzmy Niemcy, dla których wojna jest więcej niebezpieczna, niż Polsce, wojny rozpocząć nie mają odwagi. Prócz tego, Polska ma 50 proc. rozmaitych narodowości, które do niej nie żywią najmniejszej sympatji. W razie wojny, mniejszości te usiłowałyby oddzielić się od Polski, jak to się stało swego czasu w Rosji i b. Austro-Węgrzech, możliwą więc jest rzeczą, że wojna przyczyniłaby się do uszczuplenia a nawet zupełnej zagłady Polski. Rozum państwowy zabrania więc Polsce w obecnej chwili rozpoczynać wojnę. Obecne państwo polskie może egzystować tylko w atmosferze pokojowej. Teraz Piłsudski. Zawdzięczając przemądrze prowadzonej reklamie, Piłsudski, jako mąż stanu, wyrobił sobie „wszędzie imię męża, dla którego wszelkie ustawy i zasady są niczem i które on może deptać. jak zechce. Zwróćmy uwagę na wiadomości głoszone z Warszawy dla zagranicy, a mające przeznaczenie nur für Litauen; Piłsudski powiedział to i to, Piłsudski jedzie do Wilna, Piłsudski chodzi nad brzegami Niemna w Druskienikach, Piłsudski w związku z rokowaniami polsko - litewskiemi odbywa konferencję z oficerami sztabu generalnego, Piłsudski... jednem słowem wszędzie i wszystko Piłsudski i tylko Piłsudski. W związku z tem mimowoli wytwarza się atmosfera, że dla Piłsudskiego nic nie znaczyłoby przyjść i zagarnąć Kowno. Należy otwarcie powiedzieć, że nasze społeczeństwo i prasa częściowo poddały się tej hypnozie. Możliwość przeto wojny rozważana jest u nas w związku z postępowaniem Piłsudskiego". Autor wszakże uważa, że marsz. Piłsudski wojny z Litwą nie rozpocznie, a to dlatego, iż

nie uzyska zgody wielkich mocarstw

na krok powyższy, musiałyby one bowiem mieć zapewnienie chociażby Niemiec, że do wojny polsko-litewskiej nie wtrącą się. Po wtóre istnieje jeszcze Liga Narodów, która „nie po to była stworzona, by po 10 latach istnienia można było ją rozsadzić".

NIEMCY BOJĄ SIĘ O PRUSY WSCHODNIE.

„Der Tag" w artykule p. t. „Nacisk Polski na Prusy Wschodnie" omawia położenie Polski i podkreśla, że polska polityka zagraniczna zdradza wzrastające dążenia do ekspansji. „Otwarcie mówi się — pisze dziennik — że zatarg polsko-litewski znajduje się w przededniu rozwiązania, w myśl zasady: „Jeżeli nie chcesz, to zastosuję siłę". Wspominają także tu i ówdzie o drugiej wyprawie na Kijów. Nie na próżno też konferowano z oficerami rumuńskiego Sztabu Gen. i wysyłano wysokich oficerów do Paryża dla zawarcia umowy obronnej. Również podróż do Warszawy Lindsay'a nie miała celów rozrywkowych". Dziennik podkreśla, że te posunięcia

mają na celu także opanowanie Prus Wschodnich,

co wynika z rezolucji ostatniego zjazdu Mazurów w Bydgoszczy.

O GEN. SIKORSKIM I JEGO RZEKOMEJ ROLI.

„Boersen Zeitung", w korespondencji z Poznania, stara się udowodnić, że przyjęcie i ostentacyjne powitanie, jakiego doznał gen. Sikorski, ze strony Francji, mają być skierowane jakoby pośrednio przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Koła francuskie upatrują jakoby

w gen. Sikorskim następcę po marszałku Piłsudskim.

Gen. Sikorski — jak twierdzi dziennik — nie z własnej woli wyjechał do Paryża, lecz został jakoby zmuszony do wyjazdu, podobno, w związku z książką jego „Nad Wisłą i Wkrą". Francja, — jak twierdzi dziennik, — niechętnie odnosi się do marsz. Piłsudskiego, ponieważ ten przez cały czas bardzo energicznie protestował przeciwko próbom mieszania się Francji do polityki wewnętrznej Polski. Przyjęcie gen. Sikorskiego w Paryżu ma być niejako moralnem poparciem dla niego. Gdyby doszło do konfliktów wewnętrznych w Polsce, gen. Sikorski bawiąc zagranicą — wedle dziennika — rozpocząć by miał intensywną akcję przeciw marsz. Piłsudskiemu.

PARLAMENTARYZM CZY DYKTATURA.

„Ceskoslovenska Republika" zastanawia się, czy w Polsce zapanują rządy parlamentarne, czy dyktatura. Projektowana przez marsz. Piłsudskiego zmiana konstytucji napotyka na opór ze strony wszystkich partyj, ale nie można powiedzieć, aby one były wogóle przeciwko zmianie konstytucji, ale chciałyby znaleźć wyjście z obecnej sytuacji albo przez rozpuszczenie obecnego parlamentu, albo przez referendum ludowe. Dziennik sądzi, że

to są pomysły akademickie,

albowiem Marszałek mając w ręku swem armję, mógłby przeprowadzić, coby zechciał. Obecny stan Polski jest jego zasługą, i na tej drodze nie należy niczego zmieniać. Konstytucja także jest dziełem ludzkiem, i więcej zależy od tego, jak jest wykonywana. Polska zaś posiada wiele wybitnych działaczów demokratycznych, którzy poprowadzą kraj do rozwoju i byłoby grzechem pozbawianie ich możności pracy. Marsz. Piłsudski kilka razy już opowiedział się za współpracą z parlamentem. Dlatego dziennik wierzy, że obecny kryzys skończy się pokojowo.

CZY MOŻLIWE JEST POJEDNANIE SERBÓW Z CHORWATAMI.

W **„The Times"** korespondent bałkański pisze, że strzały posła Racziča wywołały u Chorwatów gwałtowny ruch separatystyczny, a ruch ten u Serbów budzi obawę o całość państwa i czyni ich niechętnymi dla jakiejkolwiek zmiany konstytucji. Ponadto szkodliwemi dla sprawy Kroatówsą osobiste wady ich przewódców: małostkowość Radicza i zgryźliwość Pribiczewicza. Mimo wszystko jednak pojednanie jest możliwe, jeśli Serbowie zrozumią, że Chorwatom naprawdę dzieje się krzywda, a przywódcy Chorwatów wyrzekną się żądań niemożliwych.

—:::—

Z Wystawy Współczesnej Kultury Czeskosłowackiej w Bernie.

(Korespondencja własna „Dziennika Lud.")

Dziesięciolecie wskrzeszenia samoistnego Państwa czeskosłowackiego uczcił specjalny komitet, złożony z przedstawicieli Rządu, świata politycznego naukowego i przemysłowego, urządzeniem wystawy krajowej w Bernie morawsk. Wystawa ta ma dać obraz kulturalnego rozwoju młodej Republ; ki czeskosł. w tej dekadzie jej samoistnego bytu.

Jeśli inicjatorowie tej wystawy chcieli wywołać uznanie w kraju i zagranicą przez uwidocznienie rozmiarów cywilizacyjnego rozwoju w swem państwie to cel ten z pewnością osiągnęli.

Otwarcie wystawy odbyło się w ostatnich dniach maja a już z końcem czerwca ilość zwiedzających dosięgła cyfry jednego miljona. Tę liczną frekwencję należy przypisać żywemu zainteresowaniu, jakie ta wystawa wzbudziła, tak wśród społeczeństwa czeskiego jak i zagranicą, skąd liczni napływają przybysze. Jak ci goście z zagranicy, a w szczególności przedstawiciele sfer dziennikarskich są tu przyjmowani, miałam możność osobiście się przekonać. Skoro przybyłam wieczorem na wystawę, po zamknięciu pawilonów, wystarczyło okazanie mej legitymacji lwowsk.: „Dziennika Ludowego", aby mi mimo spóźnionej pory natychmiast umożliwiono wstęp do wnętrza pawilonów a ponadto przydzielono urzędnika, dla oprowadzania mnie po wystawie.

Plac wystawowy zajmuje ogromną przestrzeń, na której w przeciągu jednego roku wybudowano przeszło sześćdziesiąt okazałych pawilonów i założono piękny park.

Dokonanie tego olbrzymiego dzieła dało się uskutecznić w tak krótkim czasie jedynie dzięki znakomicie ukwalifikowanym siłom robotniczym, jakiemi się Czechosłowacja poszczycić może.

Główną budową wystawy jest centralny pałac przemysłowy, obejmujący około 16.000 m. kw. przestrzeni, wykonany wyłącznie z żelaza i szkła. Zużyto na tę budowę 126 wagonów żelaza i 29.000 m. kw. szkła, na pokrycie dachu jakoteż oszklenie okien i portali. Pałac ten składa się z rotundy i dwóch potężnych skrzydeł, które się rozchodzą w kształcie podkowy, i łączą cztery boczne krzyżujące się skrzydła, z których każde jest 20 do 30 m. szerokie. Rotunda służy dla celów reprezentacyjnych i mieści w pośrodku olbrzymi posąg Prezydenta Masaryka, protektora tej wystawy.

W bocznych skrzydłach tego pałacu znajdują się eksponaty, dotyczące najważniejszych gałęzi kultury ludzkiej. Te eksponaty podzielono bardzo umiejętnie według następującego szematu:

1) Człowiek i żywa natura,
2) Człowiek i martwa natura,
3) Życie duchowe człowieka,
4) Państwo i prawo.

W pierwszym dziale jest przedstawiony rozwój rodu ludzkiego od najdawniejszych czasów (ze specjalnem uwzględnieniem wykopalisk archeologicznych, dokonanych na terenie Czechosłowacji), aż do wyżyn rozwoju, jakie dosięgnął w dobie obecnej.

Z rozwojem rodu ludzkiego łączy się też rozwój wiedzy medycznej, który w Czechosłowacji do pięknych doszedł rezultatów, zwłaszcza w dziedzinie higjeny społecznej i energicznie prowadzonej walce przeciw chorobom zakaźnym. Na rozmaitych pokazach można się przekonać w tym dziale wystawy, jak wielki się kładzie nacisk w Czechosłowacji na wychowywanie szerokich mas społeczeństwa do życia w higjenicznych warunkach.

Jak walka człowieka z żywą naturą, celem wyzyskania jej na korzyść ludzką, zaznacza drogę postępu, tak i zmagania się jego z naturą martwą, na polu wiedzy. To też wystawa wykazuje w wynalazkach i rezultatach prac naukowych czeskosłow. uczonych ich udział w postępie nauk, jak mineralogji, geologji, w górnictwie, w opanowaniu sił wodnych jakoteż w dziedzinie elektrotechniki, komunikacji i t. d.

Oddział „Państwo i prawo" na ogół trudno dający się przedstawić w ramach wystawy, zawiera tu między innymi ciekawe dokumenta o historycznem znaczeniu, jak n. p. faksymile aktu, którym zostało zwołane czeskie Zgromadzenie Narodowe, będące pierwszą instytucją prawodawczą w nowopowstałej Republice, aż do ogłoszenia jej konstytucji w 1920 r.

Z oddziałem prawnym łączą się różne działy nauk społecznych i życia duchowego człowieka. Wystawa wykazuje rezultaty prac czeskosłow. uczonych w różnych gałęziach tych nauk.

Obraz życia umysłowego w młodem państwie czeskosłow. nie byłby zupełnym gdyby nie uwzględniono działu oświaty ludowej. To też jest tu bardzo dokładnie przedstawiony całokształt umiejętnej pracy, jaką się roztacza w Czechosłowacji nad uświadomieniem szerokich mas społeczeństwa a to od statystycznych wykazów ilości odbywanych corocznie wykładów popularnych aż do uwidocznienia wzorowych urządzeń księgarń i czytelni ludowych.

(Dok. nast.).

Wszędzie wyzysk pracy robotniczej.

Strejk w tartakach firmy Langer i Griffel.

SAMBOR, w lipcu.

Stosunki wśród robotników drzewnych, zatrudnionych w tartakach firmy „Bracia Langer i Griffel Leon" oraz w składowni firmy „Godulla i Ska" (akcyjne Towarzystwo górnośląskie), gdzie urzędnicy pracują do godziny 10 wieczór, są opłakane. Panowie mimo obowiązującego 8-godzinnego dnia pracy każą pracować 10 i 12 godzin, twierdząc, że płacą za godziny nadliczbowe, co czyni 2—4 zł. za pełnych 12 godzin! Firma Griffel, aby „ukarać robotników za założenie organizacji, wymówiła pracę do 14 dni.

Robotnicy obu firm zwołali solidarnie zgromadzenie, na którem uchwalono odnieść się do firmy Griffla z pismem o cofnięcie wypowiedzenia, uznanie mężów zaufania i organizacji oraz aby za 8 godzin pracy pozostała obecna zapłata a godziny nadliczbowe były płacone według ustawy.

Jednak firma Griffla, prowokująco odniosła się do tych żądań, odpowiedź wysłała pod fikcyjnym adresem, wobec czego nie otrzymali jej mężowie zaufania, co spowodowało robotników do rozpoczęcia strejku, solidarnie popartego przez robotników firmy Godulla i Ska.

Dziwne było stanowisko wysłanego przez policję posterunkowego, który mając obowiązek dbać o spokój, rozpoczął straszyć kryminałem a wobec przewodniczącego tow. Kaczora oświadczył, że strejk jest bezpotrzebny, bo firma wie jak ma płacić, wreszcie powiedział, że „Stompe wywołał strejk i on was zdradzi".

Również znalazł się drugi opiekun akademik - komuniątko, który niepoznanny naraził przez robotników, w imieniu lewicy P.P.S., nie znając podłoża strejku powiedział, aby od 25 proc. podwyżki nie odstępywano.

Chciał również drukować afisze, których tekst miał zawierać kalumnie na P. P. S. lecz drukarnia p. Weisenberga odmówiła drukowania tego plugastwa.

Nawiasem dodać trzeba, że urzędnicy w firmie Godulla i Ska pracować muszą do godz. 10 wieczorem a przeciwstawić się temu nie mogą w obawie wydalenia ich z pracy.

Robotnicy drzewni omijajcie tartak Braci Langer, który przez laty byli nędzarzami, a dzięki konjunkturze drzewnej i wysiłkowi robotnika zdobyli wielki majątek i obecnie gnębią robotników, nie dopuszczając do założenia organizacji. Na rękę im idzie sługus Hanczaruk Jakób maszynista, w miarę swych sił przeszkadzając akcji robotników o poprawę bytu.

O działalności policji w Dolinie słów kilka.

Ze sfer robotniczych w Dolinie otrzymujemy nast. artykuł:

Czy policja jest dla utrzymywania porządku czy dla bicia strejkujących i niepotrzebnego aresztowania niewinnych za udział w akcji strejkowej, takie pytanie, pod adresem właściwych władz, stawia ogół obywateli powiatu dolińskiego.

Od dwóch tygodni opowiadają w Dolinie o niesłychanym wypadku, że w nocy strzelano do tutejszego gospodarza, Winnika Jana. Zbrodniarz który od dłuższego czasu czyhać musiał na swą ofiarę, celnym strzałem rozbił głowę spokojnie udającego się na spoczynek.

Dotychczas sprawcy nie odszukano, jak zwykle sprawa utknęła na martwym punkcie. Policja zajęta dokuczaniem i robieniem złośliwych doniesień na tych, którzy pracują w ruchu robotniczym, nie tylko powiększa pracę sądu, który wydawać musi uniewinniające wyroki, ale co gorsza pozostawia powiat bez opieki. Naturalnie, że w tych warunkach zbrodniarze bezkarnie mogą grasować.

Policja winna dawać przykład karnego dostosowania się do przepisów prawa. Pisaliśmy już o pobiciu i niepotrzebnem aresztowaniu robotników. ostatnio ubiegłej soboty widzieliśmy jak policja wyciągała strejkującego robotnika z lokalu związkowego i nakłaniała go do złamania strejku, poczem „dobrowolnie" pod ochroną policjantów zainteresowany podjął pracę. Dowiedzieliśmy się, że komisarz policji w Dolinie zapodał w urzędowym raporcie, że „indolencja ogarnia urzędników Magistratu", że „jest zła wola po ich stronie", że „burmistrz nie ma autorytetu wśród urzędników" i t. d. W swej ignorancji posunął się pan komisarz za daleko tylko dlatego, że poraz pierwszy został **rzemieślnik burmistrzem miasta** i dlatego należy magistrat bojkotować i w niewłaściwy sposób krytykować.

Gdy oburzony obywatel narzeka na panujące stosunki, robi się doniesienia oskarżające go o komunizm.

Kończąc naszą notatkę, pytamy się, kiedy na tutejszym terenie policja przestanie politykować i zajmie się utrzymaniem porządku i naprawdę zacznie się zajmować sprawami do niej należącymi, by obywatele miasta mogli być spokojni o całość mienia i życia?

Skompromitowani prorocy.

Astrologowie angielscy, niemieccy i francuscy przepowiadali na rok 1927 przewrót w Rosji. Astrolog Audoux i badacz gwiazd Radecki zgodnie oświadczyli, że w Rosji wybuchnie krwawa rewolucja, która na długie lata zmieni losy tego państwa.

Ale prócz wewnętrznych tarć pomiędzy Trockim a rządem nie wydarzyło się nic szczególniejszego.

Przepowiednia Widhcomba, dotycząca krachu na giełdzie londyńskiej, który miał przewyższyć panikę nowojorską z roku 1926 — bynajmniej się nie spełniła.

Również mylną była przepowiednia Francuza Audoux, o bardzo znacznej zwyżce franka francuskiego. Zapowiadał on też, — jak się potem okazało bezskutecznie, — jakiś nadzwyczajny wynalazek francuski w dziedzinie elektro-techniki, mający dokonać w niej kompletnego przewrotu i utworzyć nową epokę.

Również nie spełniły się przepowiednie Widhcomba o mającej nastąpić w końcu 1927 roku fuzji Austrji z Niemcami.

Astrolog Paulus zapowiedział Niemcom pomyślne dla nich wypadki w lutym 1927 — i nic się nie stało. Również zapowiadana rewolucja w Indjach i stłumienie jej przez Anglików kosztem wielkich sum pieniężnych, nie doszły do skutku. O Chinach natomiast, gdzie zaszło tyle ciekawych zmian — astrologowie milczeli.

Tak samo nikt nie wspomniał o licznych katastrofach żywiołowych, kolejowych i aeroplanowych.

Z powyższych faktów wynika, że nie należy zbytnio brać do serca przepowiedni rozmaitych astrologów, magów i oszukańców.

Dzieci polskie z Niemiec

na kolonjach w Polsce.

W niedzielę, dn. 22. b. m., przybył do Warszawy po raz pierwszy z pogranicza Złotowskiego transport dzieci polskich na kolonje letnie w Polsce. Dotychczas Niemcy robili wielkie trudności i nie chcieli dopuścić do wyjazdu dzieci z tych okręgów do Polski. W roku bieżącym rodzice, pragnący wysłać swe dzieci, napotkali na tak duże trudności, że zamiast 100 zgłoszonych, przyjechało zaledwie 40 dzieci.

Dziatwa z pogranicza Złotowskiego została rozlokowana na terenie województwa Łódzkiego oraz Warszawskiego pod troskliwą opieką działaczy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W najbliższym czasie przybywają do Polski wielkie transporty dzieci z Westfalji w liczbie ponad 3.000. Dzieci z Wesfalji rozlokowane będą w dużej części u krewnych na terenie województw zachodnich (Poznańskie i Pomorskie), reszta zaś w głębi kraju.

Drogo kosztował p. Nobile.

Dziennik duński „Politiken" podaje ciekawe cyfry dotyczące dotychczasowych kosztów ratowania rozbitków „Italji".

W poszukiwaniu zaginionych wzięło udział przeszło 20 samolotów i tyleż okrętów. Ponadto ruszyło w drogę około 12 ekspedycji na saniach, względnie nartach. Ogółem poszukiwało rozbitków „Italji" kilka tysięcy osób, przyczem łączne koszty przekroczyły wielokrotnie początkowe koszty ekspedycji (wyposażenie sterowca), które wynosiły około 4 miljonów złotych. Dla zorjentowania się w ogromie kosztów nadmienić należy, iż sam rząd szwedzki przyznał kredyty w wysokości przeszło miljona złotych, przyczem dotychczasowe wydatki znacznie kwotę tę przekroczyły (sam zniszczony samolot kapitana Lundborga przedstawiał wartość 200.000 zł.), oraz, że każdy dzień poszukiwań kosztował około 200.000 zł.

Jeszcze o pijanicy i awanturniku

szwagrze ekscesarza Wilhelma.

Po całym szeregu skandali, których bohaterem był Zubkow, mąż księżny Schaumburg-Lippe, siostry eks-kajzera, władze niemieckie wydaliły go poza granice państwa. Zubkow, po wypędzeniu go z Niemiec, udał się do Brukseli, gdzie swą osobą i zachowaniem obudził podobną, jak w Niemczech, sensację. Władze belgijskie miały z nim nielada kłopot i zaproponowały mu wyjazd do Kongo belgijskiego, na co szwagier ekskajzera dość chętnie się zgodził. Zaraz po przyjeździe do Brukseli, Zubkow oddał na przechowanie szereg klejnotów w futerałach z koronami cesarskiemi, poczem rozpoczął zwiedzanie lokali rozrywkowych, w których ochoczo się bawił w towarzystwie brukselskich „gwiazd" kabaretowych. W rozmowie z dziennikarzami Zubkow oświadczył, że pozostaje ze swoją żoną-księżną w najlepszych stosunkach i bardzo gorliwie po przymusowej rozłące z nią koresponduje. Do Kongo wyjeżdża tylko na krótko, zanim nie ucichnie wrzawa, jaka się dokoła jego osoby utworzyła, poczem wróci, zabierze żonę i pojadą do Ameryki. W Ameryce Zubkow ma zamiar zostać aktorem filmowym.

Wystawa spożywcza w Berlinie.

Na odbywającą się w Berlinie wystawę „Wyżywienie i człowiek" wyjechali w tych dniach przedstawiciele wydziału aprowizacyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wystawa „Wyżywienie i człowiek" trwać będzie do 12 sierpnia rb. Wystawa urządzona została w czterech ogromnych halach. W pierwszej hali, zajmującej przestrzeń ponad 16.000 metr. kwadr., zgromadzono eksponaty, tablice, wykresy, automaty i aparaty, dotyczące człowieka i jego pożywienia. Jest to jakby generalna rewja zdobyczy wiedzy ludzkiej w tej dziedzinie. Specjalne działy poświęcono matce i dziecku, psychologji pracy i wpływowi pożywienia na człowieka. Oddzielny pawilon z licznemi pododdziałami zajmuje pożywienie roślinne. Bardzo ciekawy jest dział aprowizacji miejskiej a zwłaszcza m. Berlina.

W drugiej hali zademonstrowały swe eksponaty wielkie firmy niemieckie i austrjackie z dziedziny przemysłu spożywczego. Setki modeli poszczególnych fabryk (modele przeważnie w ruchu) umożliwiają zwiedzającym zapoznanie się z procesem powstawania całego szeregu spożywanych przez nich artykułów. Na pierwszem miejscu stoi dział piekarski, z olbrzymim piecem automatycznym, długości około 30 metrów. Cały proces wypiekania chleba odbywa się bez dotknięcia ręką ludzką surowca, przeznaczonego do wypieku.

Następne hale — to hala mleka i mleczarstwa, oraz hala hygienicznego urządzania kuchni prywatnej i publicznej.

Całość wystawy stanowi doskonale urządzone muzeum praktycznego życia codziennego. Ponadto przez swe oddziały, poświęcone trosce odżywiania mas i zaopatrywania miast w zdrowe i tanie produkty, wystawa „Wyżywienie i człowiek" posiada również znaczenie wychowawcze, w pierwszem rzędzie dla działaczy samorządowych.

Robotnicy m. Stanisławowa wobec sytuacji politycznej.

W ub. poniedziałek odbyło się w Stanisławowie w Domu Z. Z. K. bardzo liczne zgromadzenie partyjne, zwołane celem omówienia obecnej sytuacji politycznej.

Referat o aktualnych zagadnieniach chwili współczesnej wygłosił tow. B. Skalak, sekr. Komitetu Obw. ze Lwowa. W dyskusji przemawiali tow. Kochański i tow. Gazek, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili nast. rezolucję:

Członkowie P. P. S. w Stanisławowie, zebrani na Zgromadzeniu part. w dniu 23 bm., stwierdzają, że klasa robotnicza pod wodzą swoich ciał kierowniczych bronić musi ze wszystkich sił demokracji i parlamentaryzmu, wychodząc z tego założenia, że droga do całkowitego wyzwolenia, do Socjalizmu, prowadzi tylko przez demokrację i wolności obywatelskie.

Zebrani wyrażają Kierownictwu i Klubowi P. P. S. pełne zaufanie i podkreślają swoją solidarność z rezolucją Klubu P. P. S., będącą odpowiedzią na wywiad marsz. Piłsudskiego.

—:::—

Ruchoma wystawa polskich wyrobów przemysłowych po Ameryce.

WARSZAWA, 26. 7. (AW.). Dzięki inicjatywie Izby Handlowej Polsko-Łacińsko-Amerykańskiej organizuje się wystawa ruchoma polskich wyrobów przemysłowych, która ma na celu zapoznanie Ameryki Łacińskiej z rozwojem i produkcją Polski.

Wystawa ta organizowana w porozumieniu z czynnikami rządowymi wyruszy z Gdyni prawdopodobnie w grudniu rb. na statkach linji Chargour Reunis do portu Bahia w Brazylji, poczem odwiedzi Rio de Janeiro, Santos, Montevideo następnie drogą lądową uda się do Assuncion, stolicy Paragwaju, następnie odwiedzi Valparaino oraz stolicę Chili Santijago, poczem skieruje się do Limy, stolicy Peru. Ostatnim etapem tej podróży będzie Ameryka centralna czyli Nikagua. San Salvador.

W wystawie weźmie udział polski przemysł węgl., żelazny, cement., drzewny przemysł papierniczy, w pierwszym rzędzie bibułki papierosowe, przemysł tekstylny oraz poszczególne gałęzie przemysłu rolnego jak chmiel, mączka ziemniaczana, słód następnie reprezentowany będzie przemysł chemiczny (biel cynkowa, ultramaryna), przemysł metalowy, jak naczynia żelazne emaljowane.

Z powodu wielkich kosztów wystawy przewiduje się, że pozostanie ona w Ameryce. Południowej, tworząc pewne pogłodowe działy produkcji polskiej przy poszczególnych placówkach naszych w Ameryce Południowej, co przy nieznajomości stosunków polskich ze strony społeczeństwa południowo-amerykańskiego będzie miało niesłychane znaczenie dla rozwoju eksportu naszego do Ameryki Południowej, Koszty tej wielkiej imprezy wyniosą około pół milj. złotych. podróż potrwa cały rok.

Budowa chłodni w porcie gdyńskim

WARSZAWA. 26. lipca. (A. W.) Według zapadłej ostatnio decyzji rządu, w sezonie jesiennym rozpoczną się w Gdyni roboty około budowy w porcie gdyńskim nowoczesnej chłodni dla towarów spożywczych, przeznaczonych na eksport, mianowicie masła, jaj i bekonów. Kapitał na budowę tej chłodni został już wyasygnowany. Chłodnia zostanie oddaną do użytku na wiosnę 1929 roku. Zaznaczyć należy, że chłodnia polska na samem magazynowaniu jaj w chłodniach zagranicznych traci rocznie sumę około 15 miljonów złotych. Równocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało polecenie urządzenia chłodni na dwóch okrętach rządowych.

Najgłębsze szyby naftowe.

Najgłębszem szybem naftowym w Europie jest obecnie szyb „Andrzej“ w Mraźnicy, należący do Galicyjskiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego „Galicja“ o głębokości 2.006 metrów. Szyb ten znajduje się w wierceniu i daje wytwórczość ropy 0.5 tony na dobę. Drugim z kolei co do głębokości jest szyb „Jerzy“ w Borysławiu, należący do SA. „Nafta“. Szyb ten głęboki jest na 1.947 metrów.

—:::—

WYKRYCIE SKŁADU BRONI W ZIEMI.

BERLIN, 26. 7. (Pat). Vosische Zeitung donosi ze Szczecina: Robotnicy zajęci przy robotach rzecznych na Odrze w pobliżu Gresenhagen natrafili na większy skład granatów, min i amunicji karabinej, zakopanej w pobliżu koryta rzeki. Uwiadomiona policja przeprowadziła dokładne poszukiwania, w czasie których znalezione zostały dalsze składy amunicji i granatów, których pochodzenia nie zdołano dotąd ustalić.

—:::—

NOWE AFERY PRZEMYTNICZE.

KRAKÓW. 26. lipca. (A. W.) Wykryto tu dwie afery przemytnicze. W sklepie bławatnym na Rynku, Rittermanna i Cajga skonfiskowano 166 kg. nieoclonego jedwabiu czeskiego. Skarb państwa poniósł szkodę na 37.000 zł.

Na Wolnicy skonfiskowano w mieszkaniu Staunera i Eunocha 46 kg. tytoniu i kilka tysięcy papierosów, przemycanych z Austrji, a przedstawiających wartość około 40.000 złotych.

Katastrofa budowlana.

MYSŁOWICE, 26. 7. (PAT.). Dziś o godz. 11 przedpoł. na Nowej Targowicy zawaliła się przy budowie hali bydła żelazne filary zabijając 1 robotnika i raniąc ciężko 4. 1 z rannych zmarł w szpitalu. Dochodzenia w toku.

Rokowania między Polską a Gdańskiem o zmianę taryfy kolejowej.

GDAŃSK, 26. 7. (Pat). Od dłuższego czasu toczą się rokowania między Polską a Wolnem m. Gdańskiem rokowania w sprawie zmiany obowiązujących obecnie taryf kolejowych. Jak donoszą tutejsze pisma, rokowania mają być w najbliższym czasie zakończone. Na mocy układu, który będzie zawarty w tej sprawie, zaprowadzone będą na obszarze Wolnego miasta taryfy polskie, wobec czego ceny biletów na dalszą podróż potanieją w stosunku do obecnych mniej więcej o 2 procent, natomiast bilety miesięczne będą tańsze o przeszło 50 proc. Powyższe doniesienie pism gdańskich jest dalszym dowodem tego, jak dalece Polska uwzględniła gospodarcze interesy miasta Gdańska.

—:::—

O ZAROBKI W GÓRNICTWIE.

WARSZAWA. 26. lipca. (Pat.) Dnia 26. b. m. dyrektor Szubartowicz, zastępca ministra pracy i opieki społecznej w obecności dyrektora departamentu pracy Dreckiego, odbył konferencję z przedstawicielami przemysłowców górnośląskich w sprawie zarobków w górnictwie.

—:::—

KALEKA- PILOT PRZYGOTOWUJE SIĘ DO LOTU PRZEZ ATLANTYK.

FILADELFJA. 26. lipca. (Pat.) Wśród lotników który gotują się do przelotu przez Atlantyk, znajduje się niejaki Daugherty, weteran z wojny światowej, który przygotowuje się do lotu Nowy York — Rzym. Daugherty, który uchodzi za bardzo doświadczonego lotnika, ma tylko prawą rękę. Lewą i obydwie nogi oberwał mu pocisk podczas wojny na froncie francuskim.

—:::—

Jedynkarze agitują za zmianą konstytucji.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). Posłowie klubu B. B. przystąpili do żywej agitacji, celem przygotowania nastrojów do zmiany konstytucji.

Ostatnio otrzymaliśmy wiadomości z przebiegu wieców tego klubu na Kresach, a mianowicie w Łucku, Kobryniu i innych miastach. Uchwały i rezolucje tych wieców są niezwykle charakterystyczne, zapowiadają bowiem sposób zamierzonej zmiany konstytucji.

W Kobryniu na wiecu klubu B. B., odbytym przy udziale posłów tegoż klubu, uchwalono rezolucę, że naprawa trwała ustroju Państwa i naprawa konstytucji są do pomyślenia tylko wtedy, jeżeli naprawę tę przeprowadzi osobiście marsz. Piłsudski w kierunku wzmocnienia władzy głowy państwa, i „ukrócenia partyjnictwa“.

Na wiecu w Łucku, odbytym również dn. 23 bm. poseł Wołoszynowski z klubu B. B. wyjaśnił, że marsz. Piłsudski bynajmniej nie usunął się od decydującego wpływu i zamierza naprawę ustroju przeprowadzić bardzo energicznie w razie, gdyby Sejm nie zdołał zdobyć się na dostateczne zrozumienie konieczności i na zgodę w tej sprawie.

—:::—

Zbiegł przed okowami małżeńskiemi.

W Jaryczowie Nowym, mieszka rodzina Rozenów której 23- letnia latorośl w postaci przystojnego młodziana Mozesa, sprawiała im wiele kłopotów i zmartwienia. Mozes bowiem zdradzał marzycielski charakter, unikał towarzystwa, a już zupełnie nieczuły był na wdzięki niewieście.

Mamcie i ciocie postanowiły jednak wbrew jego woli ożenić nieporadnego młodziana, tembardziej, że trafiła się posażna panna. Nie wiele więc pytano się o zgodę Mozesa, lecz sprawiono ucztę zaręczynową co się zowie.

Wczoraj miał się odbyć ślub tej „dobranej“ pary. Przyjechało sporo gości z innych okolic, przygotowano wiele jadła i picia, słowem postarano się, aby weselisko wypadło jak należy.

Niespodzianie gruchnęła jednak wieść, po Jaryczowie, że pan młody gdzieś się zawieruszył. Wiadomość ta niestety okazała się prawdziwą. Mozes bowiem schorzył w ostatniej chwili przed obowiązkami małżeńskimi i w nocy zwiał w nieznanym kierunku.

Srodze stroskane rodziny zwróciły się z prośbą do lwowskiej policji o odszukanie „dezertera“.

—:::—

Amatorka „kombinacji“ w tarapatach.

Dnia 4. b. m. do firmy „Maison Chic“ przy ul. Sykstuskiej wkroczyły dwie szykowne „damy“ i zażądały okazania jedwabnych kombinacji.

Właściciel p. Ball przedłożył klijentkom paczkę, zawierającą kilkanaście sztuk tych fatałaszków. „Grymaśnice“ zażądały jednak więcej sztuk do wyboru. Gdy kupiec odwrócił się, aby załatwić kaprys kupujących, jedna z nich ukryła sprawnie w zanadrzu 9 sztuk kombinacji. Po chwili złodziejka wyszła ze sklepu, powiedziawszy do koleżanki: „Ty kupuj, ja muszę wyjść do dziecka“. Kupiec zauważył kradzież. Aby jednak uniknąć nniemiłych scen ze względu na innych gości, nie przytrzymał złodziejki, lecz udał się za nią na ulicę, poczem w jednej z bram kamienicy zażądał oddania skradzionych kombinacji. „Dama“ z początku oburzyła się, w końcu udała się jednak z powrotem do sklepu, gdzie wydobyła z zanadrza łup, i położyła na ladzie. W międzyczasie koleżanka jej zbiegła.

W komisarjacie, dokąd odstawiono „damę“ stwierdzono, że była to właścicielka sklepu korzennego w Zamarstynowie, Stefanja Lenartowa.

Wczoraj stanęła ona przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, w towarzystwie obrońcy dr. Sz. Weissa. Oskarżona nie przyznała się do kradzieży, twierdząc, że kombinacje spadły z lady na posadzkę, ona zaś tylko podjęła je, stąd też nastąpiło „nieporozumienie“. Sędzia uwzględniając, że Lenartowa była już karaną, skazał ją na 2 miesiące więzienia.

—:::—

Przegląd prasy.

NIECH MINISTER SKARBU WGLĄDNIE W POLITYKĘ SWEGO KOLEGI OD PRZEMYSŁU I HANDLU.

„Naprzód" zwraca uwagę, że rząd chce miljardowy deficyt bilansu handlowego „ratować"... wywozem zboża.

„Już teraz pocieszają nas, że ten zastraszający deficyt w najbliższych tygodniach zmniejszy się, a to w związku z wywozem zboża. Mimo wszystko, mimo zapowiedzi, że urodzaje będą mniej niż średnie, że w pszenicy będziemy stanowczo mieli deficyt, — już mówią o wywozie zboża. Jak można wyobrazić sobie taki wywóz, kiedy na parę tygodni przed żniwami rząd zakupił 300 tysięcy ton pszenicy i żyta, widocznie przewidując, że własne zbiory nie wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego?

A więc jedną ręką kupuje się zboże zagranicą i pogarsza się bilans handlowy, a drugą wywozi się swoje zboże! Jeżeli to ma być pomoc dla wielkich rolników, to zaiste tej pomocy jest trochę zadużo. Czytamy o olbrzymich dla nich kredytach, udzielonych przez Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego, a więc przez Państwo, — czy tego zamało, że aż trzeba ich wzbogacić kosztem głodu mas?

Niech nam nie mowią, ze wywóz jest konieczny dla poprawienia bilansu handlowego. Oczywiście, że poprawa taka przez masowy wywóz nastąpiłaby, ale na jak długo? W październiku — grudniu będziemy wywozić, zaś w lutym — czerwcu przywozić i ten przywóz będzie nas drożej kosztował, aniżeli zyskamy na wywozie. Takiemi środkami deficytu bilansu handlowego się nie usunie, a usunąć go trzeba koniecznie, gdyż nasza waluta przecie miljardowych upustów krwi przez lata nie wytrzyma. Tu powinien p. minister skarbu wglądnąć w politykę swego kolegi od przemysłu i handlu".

JAK SIĘ MA ODBYĆ ZAMACH STANU?

Warszawski „Kurjer Poranny" oświadcza:

„Wytworzenie warunków umożliwiających nadanie nowej Konstytucji jest zadaniem natury techniczno - politycznej. Koncepcje sposobu przeprowadzenia tego zadania mogą być bardzo rozmaite. Weźmy pod uwagę najprosiszą z nich, najbardziej szablonową: Rząd przedstawia Sejmowi ułożony przez siebie projekt Konstytucji, deklarując, że przedstawia on całość nie mogącą ulegać żadnej zmianie i że z uchwaleniem tego projektu bez zmian w ściśle określonym krótkim terminie łączy kwestję zaufania. Jeżeli Sejm temu żądaniu nie uczyni zadość, Rząd przedstawia Prezydentowi Rzplitej wniosek o rozwiązanie Sejmu. Nowe wybory poprzedzone zostają lub też złączone zostają z referendum ludowem za przyjęciem lub odrzuceniem rządowego projektu Konstytucji. Referendum nie jest wprawdzie przewidziane w Konstytucji 1921 r., ale żadne z jej postanowień nie wzbrania jego zarządzenia; byłoby ono w każdym razie zgodne z duchem Konstytucji, orzekającej, że „władza zwierzchnia należy do narodu". Leży poza wszelkiem praktycznem prawdopodobieństwem, aby, przy „odpowiedniej" organizacji uświadomienia ogółu o następstwach kontynuowania dotychczasowego chaosu absurdów, referendum mogło wypaść na niekorzyść projektu. Przeciwnie liczyć się można z żywiołowem entuzjastycznem poparciem każdej śmiałej i uczciwej próby odrodzenia ustroju państwa".

Szkoda, że „Kurj. Por." nie podał, przy pomocy jakiś środków ma nastąpić „odpowiednie" uświadomienie społeczeństwa. Wszak przed wyborami „sanacja" także odpowiednio uświadamiała społeczeństwo, a wyszła z tej akcji z plonem nie świetnym, bo ze 130 posłami. W każdym razie tego rodzaju zamach stanu będzie dość osobliwy.

TARYFY KOLEJOWE A PODATEK OBROTOWY

Prof. Adam Krzyżanowski usprawiedliwia w „Czasie" podwyżkę taryf kolejowych koniecznością przeprowadzenia inwestycji, przemawia jednak za obniżeniem podatku obrotowego:

„Naogół biorąc, taryfy nasze są niskie. Atoli godząc się na pewne zwyżki taryf kolejowych nie podobna wstrzymać się od przypomnienia, że nasz podatek obrotowy jest wygórowany, znacznie wyższy niż niemiecki. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby polityka finansowa rządu poszła po drodze zniżki podatku obrotowego gwoli utrzymania naszej zdolności konkurencyjnej na targach zagranicznych i gwoli ulżenia życiu gospodarczemu".

Wrażenia z wycieczki Uniwersytetu Ludowego i T. U. R.-a we Lwowie — nad morze polskie.

Dla nas mieszczuchów, atrakcja nielada. Wycieczkę zorganizował Uniwersytet Ludowy i T. U. R. we Lwowie, celem zaznajomienia jaknajszerszych warstw ludności z pięknem polskiego wybrzeża morskiego.

Wycieczka od samego początku zapowiadała się bardzo ładnie. Dzięki staraniom wyżej wymienionych Towarzystw, uzyskaliśmy osobny wóz kolejowy (mały, bo mały, ale czysty), to też podróż była — rzec można wyśmienita. W nocy, jedni spali na ławkach, inni zaś na półkach. O godz. 6.30 rano przybyliśmy co Warszawy, gdzie oczekiwała nas niestrudzona sekretarka Zarządu Głównego T. U. R. ob. Halina Rapacka. W Warszawie ulokowaliśmy się w Domu Oświatowym przy ul. Wolskiej 44. W czasie śniadania przybył do nas sekretarz generalny T. U. R. senator Stefan Kopciński, który wraz z ob. Rapacką oprowadzał nas po Cytadeli. Stamtąd udaliśmy się na zwiedzenie Starego Miasta. Był to piękny niedzielny poranek. Zda się, że to kakofonia hukų i gwaru wielkomiejskiego, przeplatana swędem benzyny automobilowej, tumanami kurzu i wzięta w ramy strzelających w niebo domów. Odmiennem życiem tchną stare budowle Warszawy, — owe pomniki świetności dawnej Polski, owiane zadumą kontemplacji — śniące o minionej przeszłości — to Zamek królewski ze swojemi wspaniałemi komnatami.

Po objeździe, senator Kopciński oprowadzał nas po Sejmie i Senacie, poczem udaliśmy się na zwiedzanie Łazienek.

Wieczorem przygotował nam Zarząd Główny T. U. R-a niespodziankę. Zaprosił bowiem całą wycieczkę, 34 osoby na przedstawienie Teatru regionalnego „Wesele na Kurpiach" do Domu Z. Z. K. Samo wejście do tego gmachu zachwyca widza, a sala teatralna przykuwa oko niemal każdym szczegółem. Dom ten to pałac, a sala — istotnie najpiękniejsza w Warszawie.

W następny dzień o 4 rano odjechaliśmy do Gdańska. Na dworcu żegnali nas: sekr. H. Rapacka i sekr. Un. Ludowego R. Froelich, który prowadził wycieczkę ze Lwowa.

W Gdańsku na dworcu oczekiwał nas prof. W. Probulski, nasz niestrudzony kierownik wycieczek wzdłuż wybrzeża morskiego.

Następnego dnia odbywaliśmy gonitwę całodzienną po Gdańsku. Zwiedziliśmy ratusz, Artushof, starą dzielnicę Gdańska z jej średniowiecznymi domami o trzech oknach, port handlowy i wreszcie wieżę kościoła Marjackiego z jej 400 schodami (rzecz nie dla wszystkich osiągalna).

Lecz to wszystko było niczem wobec wrażenia na widok morza — tem większe, że było to pierwsze zetknięcie się z niem.

Po rozgoszczeniu się w Pucku, miasteczku małem, lecz miłem, ze swoim parkiem i zatoką, wyjeżdżaliśmy codziennie rano w rozmaite strony, aby lepiej móc poznać i bliżej być naszego upragnionego morza. Pierwsze też spotkanie z niem nastąpiło w Karwi... Niebo chmurne, — morze burzliwe bez kresu — fale niebiesko- zielone, z szumem odbijały się od brzegu. Czasem wycieczki odbywały się pieszo jak n. p. z Halerowa do Rozewia, gdzie dzięki uprzejmości latarnika zapoznaliśmy się z tamtejszą latarnią morską.

Niebylejaką uciechą dla dzieci miasta była wycieczka drabiniastą furą do Żarnowiec, blisko granicy polsko- niem. Tu wstąpiliśmy do kościółka zgrzybiałego pod brzemieniem wieków.

Największą jednak atrakcją była wycieczka z Gdyni na Hel, parowcem „Gdańsk". Morze spokojne, iskrzące się od słońca a na niem sunie okręt, za którym leci stado mew, zachęconych okruszkami bułki, rzucanymi im przez pasażerów. Po 2- godzinnej jeździe, dotarliśmy na Hel, gdzie korzystaliśmy z plaży wprawdzie nie bardzo czystej, a zatem zbytnio nie zachęcającej, lecz nam mieszkańcom Lwowa, pozbawionym tej przyjemności, po przymknięciu jednego oka i wyszukaniu najbardziej czystego piasku wydało się rajem.

Jak w kalejdoskopie przesuwają się obrazy — to zielonkawa tafla cicha, poprzeżynana gdzieniegdzie siwemi smugami roztańczonych fal — to rozgniewany żywioł mackami swych zastępów z niesłychaną wściekłością wrzyna się w ląd lub poskromiony uległe liże stopy pogromcy... a wiatr na harfie Eola przygrywa swą pieśń, niosąc w przestworza hymn radości i szczęścia. Wtedy to serca wypełnia przeolbrzymia wdzięczność dla Natury, do której przybliża się mały człowiek wobec takich świadków jak gwieździsty nieboskłon i spienione morze.

Jeden też dzień poświęciliśmy Sopotom, gdyż być nad morzem, i nie zwiedzić tej miejscowości — byłoby to samo co być w Rzymie, a nie widzieć papieża. Musi się przyznać, że jest to miejscowość kąpielowa urządzona z pełnym komfortem iście europejskim. Jednak człowiekowi pracy, szukającemu wypoczynku, w zupełności wystarczą miejscowości jak Hel, Jastarnia, Kuźnice, Wielka Wieś i t. d., tem bardziej, że pod względem piękna przyrody znacznie przewyższają Sopoty. Wszędzie tam dużo słońca, plaże, a przedewszystkiem — morze.

Po 10 dniach wycieczki, z prawdziwym żalem opuszczaliśmy tę piękną część ziemi polskiej.

UCZESTNICY WYCIECZKI.

Podziękowanie.

Zarząd Uniwersytetu Ludowego i T. U. R.-a we Lwowie, składają gorące podziękowanie Sekretarjatowi Generalnemu T. U. R. w Warszawie, a w szczególności ob. H. Rapackiej i tow. sen. Stef. Kopcińskiemu za miłe, i serdeczne przyjęcie naszej wycieczki w Warszawie.

Ze sportu.

FINAŁOWE ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ O WEJŚCIE DO KLASY „A".

Orzeł Biały (Kleparów), — **Świteź** (Zamarstynów) zawody odbędą się dnia 29. bm. o godz. 5-tej popoł. na boisku L. K. S. „Świteź" u wylotu ul. św. Marcina — dojazd tramwajami: 5, 9 i 10.

PRZEDMECZ. — DECEDUJĄCE ZAWODDY O WEJŚCIE DO KLASY „B".

Grafika — **Rekord**, początek o godz. 3-ciej popoł. Powyższe zawody budzą wielkie zainteresowanie ze względu na uzyskanie wyższej klasy.

WISŁA — HASMONEA. Niedzielna gościna zeszłorocznego mistrza Ligi we Lwowie wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród sfer sportowych naszego miasta. — nic dziwnego tedy, że pierwszy w tym roku występ Czerwonych w zawodach ligowych we Lwowie zapowiada się jako prawdziwa atrakcja sezonu.

Z drugiej strony Hasmonea na zwycięskich zawodach z Warszawianką wykazała doskonałą formę, wywołując nader przychylne wzmianki w prasie o swej grze. — Do zawodów niedzielnych obie drużyny wystąpią w pełnych składach, spodziewać się więc należy prawdziwie emocjonującej gry.

Przedsprzedaż biletów po znacznie niższych cenach odbywa się w cukierniach: „Iwonka" ul. Sykstuska 3; „Venus" ul. Krakowska 5 i w kolekturze p. Barała ul. Halicka 16.

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW urządza w niedzielę, dnia 29. bm. wycieczkę do Janowa, którą prowadzi kapitan Oleksów. Zbiórka o godz. 7-mej rano na pl. św. Ducha. — Goście mile widziani.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 lipca

POMYŁKA DRUKU. We wczorajszym numerze „Dziennika Ludowego" w art. p. t.: „Długi państwa polskiego", djablik drukarski spłatał nam dosyć przykrego figla. Mianowicie: „Długi wewnętrzne państwa wynoszą 176 miljonów, 993 tysiące, 270 złotych, 75 groszy, — a nie 176,993,270,075, jak było wydrukowano.

Czytelnicy zresztą sami się mogli zorjentować, że miljardowa cyfra długów naszego państwa jest niemożliwą, przynajmniej w obecnych warunkach finansowych.

KRADZIEŻ KASOWA W URZĘDZIE POCZTOWYM NA JAŁOWCU. Wczoraj w nocy niewykryci na razie sprawcy dostali się przez parkan do ogrodu, następnie zaś do realności p. Pitołaja pod l. 97. za Łyczakowską rogatką. Tam, po sforsowaniu żelaznych drzwi, włamywacze dostali się do filji pocztowej, gdzie wycięli otwór w kasie ogniotrwałej. Nie wielki jednak mieli z tego pożytek, gdyż łupem ich padło tylko 260 zł. Znajdujący się w kasie zapas znaczków pocztowych na 1.700 zł. kasiarze pozostawili nietknięty. W przeddzień włamania znajdowało się w kasie 4.500 zł. Pieniądze te przekazano jednak na główną pocztę.

CO Z NIEGO WYROŚNIE? Anastazja Kozłowska, zam. przy ul. Traugutta l. 7., doniosła policji, że 13-letni syn jej Stanisław Bobak, skradł z szufIady stołowej kwotę 480 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

NAPAD NOŻOWCÓW. Wczoraj po godzinie 10. w nocy, jacyś osobnicy napadli w ul. Gródeckiej na maszynistę kolejowego, Antoniego Gofingera, przyczem jeden z napastników zranił zaatakowanego nożem w piers. Zranionego odwiozło Pogotowie rat do szpitala, policja zaś zarządziła poszukiwania za nożownikami

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Klemens Panachajłejko bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, zakrapiając robaka w restauracji Atlasa w Rynku, wywołał nie byle jaką awanturę. Zawezwany posterunkowy odstawił go do aresztu.

Los jego podzielił Jan Karp, zam. w Pasiekach Halickich, którego osadzono w areszcie za niebezpieczne pogróżki.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Dawid Bardfeld, zam. przy ul. Strzeleckiej l. 4., doniósł policji, że jacyś osobnicy dostali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę, wartości 1.800 zł.

Nieznani sprawcy dostali się do piwnicy realności przy ul. Brajerowskiej l. 14, skąd skradli większą ilość naczyń porcelanowych, wartości 500 zł.

Nieproszeni goście złożyli również „wizytę" Stefanji Komizor, zam. przy ul. Bilińskich l. 18, przyczem skradli 103 dolarów w banknotach.

Jan Stachurski, karany za kradzieże, został aresztowany za kradzież drutu na szkodę skarbu kolejowego.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30 „Straszny Dwór".
Sobota, o 7.30 „Traviata".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o 8.30 „Jak ty to robisz?"
Sobota, o 8.30 „Jak ty to robisz".
Niedziela, o 8.30 „Jak ty to robisz".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Piotr Wielki".
MARYSIENKA: „Piotr Wielki".
APOLLO: „Harry Peel, Niebezpieczna gra, Nad brzegami Gangesu".
LEW: „Riff i Raff jako marynarze".
PALACE: „Eddi i Theo", oraz „Szaleństwo jednej nocy" dramat.
FATAMORGANA: „Bestja morska".
CHIMERA: „Tajemnica zaułków Londynu".
CASINO: „Nie żeń się".
BAJKA: „Trędowata".
AVENUE: „Carskie zbiry, Sybir."

—:::—

Zderzenie auta z tramwajem w ul. L. Sapiehy.

Pasażer ranny, auto uległo zniszczeniu.

Wczoraj po godzinie 5-tej popołudniu, szofer Mateusz Kinko, kierując autodorożką, wiózł z dworca głównego adwokata dra Bernarda Raresa, zam. w Skolem. W chwili, gdy Kinko przejeżdżał ul. L. Sapiehy aby dostać się na ul. Szeptyckich, od strony miasta nadjechał wóz tramwajowy nr. 151 „7". Motorowy, jadąc normalną szybkością, nie zauważył auta, które nadjechało z ul. Kętrzyńskiego. Kinko zaś nie chciał czekać na przejazd dwóch wozów tramwajowych, lecz przyspieszył pęd, aby wpierw przejechać tor tramwajowy.

Pośpiech kierowcy miał fatalne następstwa. W momencie, gdy samochód tylnemi kołami znajdował się na szynach, **nastąpił karambol.** Auto uderzone wielką siłą zderzakiem tramwaju, odskoczyło w bok i przewróciło się na jezdnię.

Kinko w krytycznym momencie zdołał wyskoczyć z auta, dr. Rares wypadł jednak na jezdnię i **doznał obrażeń na głowie i całem ciele.** Jak się następnie okazało tylne koła auta zostały połamane, także karoserja uległa zniszczeniu. Wóz tramwajowy doznał mniejszych uszkodzeń.

Na miejsce wypadku przybył niebawem lekarz Pogotowia rat., który po zaopatrzeniu dra Raresa polecił odwieść go karetką pod opiekę krewnych.

Dochodzenia na miejscu przeprowadzał kom. Szydłowski, oraz zastępca komendanta VI komisarjatu p. Gajer.

Sprawcę karambolu, M. Kinkę, aresztowano. Będzie on odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego r. Witoszyńskiego, który przeprowadza dochodzenia we wszystkich wypadkach samochodowych.

Samobójstwo staruszki z nędzy.

70- letnia Józefa Lewicka, zam. w Warszawie, onegdaj wyskoczyła oknem z IV. piętra, i poniosła śmierć na miejscu.

Denatka przez 35 lat zajmowała 5-cio pokojowe mieszkanie, i utrzymywała się z marnych zarobków, osiąganych z wynajmu części swego mieszkania. W ostatnim czasie sublokatorzy zaniedbywali się w uiszczaniu komornego. Wobec tego staruszka popadła w kłopoty finansowe co było powodem samobójstwa.

—:::—

Rada dla tłuściochów.

Gdyby prawdą okazała się wiadomość, którą podał jeden z dzienników, fakt ten byłby godny naśladowania przez „grubasów".

Fakt ten przedstawia się następująco.

Do kancelarji magistratu stołecznego m. Warszawy zgłosił się posiadacz okrągłego brzuszka, p. January Smyk (Nowowiejska 28), i wyraził gotowość wyfroterowania podłóg.

— Zrobię na glanc — zapewnił — bowiem stosuję nową metodę własnego pomysłu.

Zgodzono się na próbę. P. Smyk rozwinął kawał wojłoku, położył się na nim brzuchem i pomagając sobie czterema kończynami, zaczął jeździć we wszystkich kierunkach.

W ten sposób doprowadził do wspaniałego wyglądu posadzkę w sali Malinowej. Za pracę dostał 3 złote.

Nie robię tego dla zarobku — oświadczył wychodząc. — Zależy mi jedynie na zgubieniu brzucha, którego nie mogę się pozbyć.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dzisiaj po raz pierwszy w letnim sezonie, opera Moniuszki: „Straszny Dwór".

Jutro, w sobotę w „Traviacie" Verdiego odbędą się dwa interesujące występy gościnne. Partję tytułową odtworzy wyborna artystka scen włoskich p. Sydonja Rotowska, zaś w partji Alfreda wystąpi znany we Lwowie śpiewak p. dr. Lucjan Prus, który w ostatnich kilku latach nie był w kraju, pracując na scenach operowych południowo- amerykańskich, w Rio de Janeiro, Buenos Aires i t. d.

QUI PRO QUO. Dziś, pełna humoru, satyry i wesela rewja „Jak ty to robisz" w wykonaniu pp. Ordonówny, Zimińskiej, Kalinówny, Nobisówny, Terne, Jarosyego, Dymszy, Krukowskiego, Lawińskiego Minowicza i „Tacjann girls".

Tym programem sympatyczny teatr za kilka dni kończy swoje występy we Lwowie.

—:::—

Ośrodek wszechświata.

Na jednem z zebrań amerykańskiego Towarzystwa filozoficznego (American Philosophical Society) w Filadelfji, dyrektor obserwatorjum Harvarda, dr. Harlow Shapley, mówiąc o najnowszych metodach obliczeń astronomicznych oświadczył, że wszechświat (universe), a jest nim Droga Mleczna — i nie należy mieszać tego wszechświata z innemi, ma mniej więcej kształt kamienia młyńskiego lub zegarka. i mierzy około 200.000 lat świetlnych od brzegu do brzegu, przy grubości 20.000 lat świetlnych. Ośrodek zaś tego wszechświata znajduje się w odległości 52.000 lat świetlnych od naszej ziemi na niebiosach południowych.

Promień światła przebiega 300.000 kilometrów na sekundę. Jest to największa szybkość znana. Otóż astronomowie przyjęli za jednostkę dla obliczeń olbrzymich przestrzeni międzyplanetarnych odległość, jaką promień światła w ciągu roku i nazwali ją rokiem świetlnym.

Badanie gwiazd, znajdujących się na brzegu tego wszechświata — powiada Shapley — wykazało, że wszechświat jest znacznie grubszy po brzegach, niż w środku. Innemi słowy, że choć podobny kształtem do zegarka, jest wklęsły pośrodku, a wypukły po brzegach.

Dalej istnieją wskazówki, że i ten cały wszechświat podlega ruchowi obrotowemu. A im bliżej jego ośrodka znajduje się dana gwiazda, tem szybciej się obraca, cały zaś wszechświat obraca się na podobieństwo kamienia młyńskiego.

Wnioski te oparte są częściowo na badaniu kulistych zbiorowisk, albo gęstych skupień gwiazd. Skupień takich istnieje 107, a z nich cztery są nam znane. Skupienia te są ściśle związane z naszym wszechświatem i rozłożone kształtnie, mniej więcej, w połowie na północ, a w połowie na południe od równika wszechświata. Żadne z nich jednak nie znajduje się na samym równiku.

Ta część wszechświata, w której znajduje się nasz system słoneczny obraca się po orbicie dokoła ośrodka wszechświata z szybkością około 200 mil ang. (320 kilom.) na sekundę.

Dr. Shapley zwraca przytem uwagę, że mówi tylko o naszym lokalnym wszechświecie. Daleko w przestworzu znajdują się mgławice spiralne, prawdopodobnie inne wszechświaty, w odległości miljonów lat świetlnych od nas.

Obliczenie tyczące się naszego wszechświata robione są przeważnie przez badanie gwiazd zmiennych, których natura i zachowanie się są nam tak dobrze znane, że ich odległość może być zmierzona.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

W TATRY. Wpisy na tę wycieczkę już zamknięte.

We środę, 25. b. m. o godz. 6-tej popołudniu odbędzie się w lokalu Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda l. 5, zebranie informacyjne zapisanych na tę wycieczkę.

NA GÓRNY ŚLĄSK od dnia 5-go do 13-go września. Wycieczka zwiedzi: Kraków, Katowice, Królewską Hutę, Chorzów — huty, kopalnie węgla oraz zakłady tekstylne w Bielsku.

Zgłoszenia przyjmuje się do 28. lipca.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na wycieczkę mają członkowie Uniwersytetu Ludowego, T. U. R. oraz członkowie tych Zw. zawodowych, które są członkami powyższych towarzystw.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Ludowego, ul. Bourlarda 5, codziennie od godz. 5—7 popoł.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W niedzielę, dnia 29. b. m. o godzinie 10-tej rano odbędzie się Walne Zgromadzenie II. Koła Org. Młodz. TUR. im. Hudeca, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wybór nowych władz.
4) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się Towarzyszki i Towarzyszy o punktualne przybycie.

Kom. Wyk. Org. Młodz. T. U. R.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. we Lwowie, odbędzie się w piątek, dnia 27. b. m. punktualnie o godzinie 19, z porządkiem dziennym: „Rada Związków Zawodowych we Lwowie“ w myśl życzenia Towarzyszy i uchwały z ostatniego posiedzenia.

Tow. Laskowski, Kusyk i Kuśnierz raczą koniecznie przybyć.

Zaproszenia będą wysłane.

PREZYDJUM.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15-go maja 1928.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez	Czas odjazdu
Przemyśl Kraków	
Do Cieszyna	7·30
Do Katowic	11·05
Do Piotrowic	3·40, 18·35, 21·25
Do Poznania	16·05 przez Katowice-Kalety
Do Przemyśla	14·15
Do Żywca	7·30, 23·15
Przez Rejowiec	
Do Warszawy	14·10, 23·20
Przez Przeworsk-Rozwadów	
Do Łodzi	17·05 przez Skarzysko
Do Warszawy	10·45, 21·15
Przez Sapieżankę-Włodzimierz	
Do Kowla	10·25, 19·15
Do Wilna	10·25 przez Kowel-Brześć-Białystok
Przez Krasne	
Do Brodów	0·15, 6·45, 14·20, 20·15
Do Dubna	0·15, 6·45, 14·20
Do Podwołoczysk	10·45†, 23·10
Do Równego	0·15, 6·45*, 14·20
Do Tarnopola	6·45, 10·45, 17·05, 23·10
Do Wilna	0·15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0·15, 6·45*, 14·20
Przez Stryj	
Do Borysławia	6·20, 9·50, 20·05, 23·55
Do Ławocznego	6·20, 16·05○, 17·40
Przez Sambor	
Do Nowego Zagórza	7·55, 14·40, 23·15§, 23·45
Do Sianek	6·05△, 14·40
Przez Chodorów	
Do Kołomyji	9·40, 10·25, 13·55, 19·25, 23·20
Do Śniatyna	9·40, 10·25, 13·55, 19·25, 23·20
Do Stanisławowa	6·40, 9·40, 10·25, 13·55, 19.25, 23·20
Do Chodorowa	6·40, 9·40, 10·25, 13·55, 18·00, 19·25, 23·20.
Do Janowa	7·00, 12·50●, 19·11
Do Jaworowa	7·00, 19·11
Do Podhajce	8·20, 18·10
Do Rawy Ruskiej	7·50, 14·10, 19·05, 23·20
Do Stojanowa	7·00, 19·15
Do Żółkwi	7·50, 12·30, 14·10, 19·05, 23·20

† Od Tarnopola pociąg osobowy.
* Kurs. m. Dubnem i Zdołbunowem od 15. V do 30. IX.
○ Kursuje od 16. VI do 25. VIII. każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat.
● Kurs. od 1. VI. do 31. VIII w niedz. i święta rz.-kat.

Do Lwowa przychodzą:

Przez	Czas przyjazdu
Kraków-Przemyśl	
Z Cieszyna	21·10
Z Katowic	18·30
Z Piotrowic	5·45, 8·05, 16·50
Z Poznania	12·45 przez Kalety-Katowice
Z Przemyśla	6·20
Z Żywca	10·15, 21·10
Przez Rejowiec	
Z Warszawy	6·10, 12·45
Przez Rozwadów-Przeworsk	
Z Łodzi	7·40, przez Skarzysko
Z Warszawy	9·00, 18·55
Przez Włodzimierz-Sapieżankę	
Z Kowla	9·05, 18·25
Z Wilna	18·25 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne	
Z Brodów	6·00, 9·25, 16·40, 22·15
Z Dubna	6·00, 16·40, 22·15
Z Podwołoczysk	11·45, 16·55
Z Równego	6·00, 16·40, 22·15*
Z Tarnopola	7·15, 11·45, 16·55, 22·15
Z Wilna	6·00 przez Baranowicze-Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16·40, 22·15*
Przez Stryj	
Z Borysławia	7·15, 9·45, 15·5[illegible], 18·00, 22·55
Z Ławocznego	9·45, 21·30□, 22·55
Przez Sambor	
Z Nowego Zagórza	6·55, 19·30, 21·00×
Z Sianek	10·15, 19·30, 22·15△
Przez Chodorów	
Z Kołomyji	5·50, 10·05, 11·45, 16·50, 17·30, 20·55
Z Śniatyna	5·50, 10·05, 11·45, 16·50, 17·30, 20·55
Z Stanisławowa	5·50, 10·05, 11·45, 16·50, 17·30, 20·55
Z Chodorowa	5·50, 7·20, 10·05, 11·45, 16·50, 17·30, 20·55
Z Janowa	7·15, 17·30, 21·40●
Z Jaworowa	7·15, 17·30
Z Podhajec	8·15, 20·55
Z Rawy Ruskiej	6·10, 8·35, 12·45, 19·50
Z Stojanowa	9·05, 18·50
Z Żółkwi	6·10, 8·35, 12·45, 15·40, 19·50

§ Kursuje od 28. VI do 7. VII i od 28. VII do 5. VIII oraz od 24 VII do 31. VIII codziennie.
× Kursuje od 29. VI do 8. VII i od 29. VII do 6. VIII oraz od 25 VIII do 1. IX.
△ Kursuje od 15. VI do 31. VII niedz. i święta rz.-kat.
□ Kursuje od 17. VI do 26. VIII niedz. i święta rz.-kat.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·30, 10·05, 13·45, 15·25, 16·42□, 18·02△, 19·55
Do Gródka Jagiell.	12·40, 16·30●,
Do Komarna	14·05*
Do Lubienia Wiel.	9·10*, 14·05*
Do Mikołajowa D.	14·15○
Do Mszany	
Do Skniłowa	11·25
Do Zimnejwody	10·20, 19·50

	Czas przyjazdu
Z Brzuchowic	7·25, 11·00, 14·55, 16·20, 17·52□, 19·00△, 21·05
Z Gródka Jagiell.	15·00, 19·40●
Z Komarna	21·40*
Z Lubienia Wiel.	13·45*, 21·40*
Z Mikołajowa D.	19·45○
Z Mszany	7·20§
Z Skniłowa	12·35
Z Zimnejwody	11·20, 20·40

□ Kursuje od 15. V do 31. VIII w niedz. i św. rz. kat.
△ „ „ 1. VII do 31. VIII „ „ „ „
● „ codziennie z wyjątk. sob., niedz. i św. rz. kat.
* Kursuje od 15 V do 30. IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjątkiem niedz. i św. rz. kat.
○ „ „ zaś od 1. X do 14. V 1929 tylko w dnie pow.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą do:

Brodów	0·43, 7·05, 14·40, 20·40
Dubna	0·43, 7·05, 14·40
Kowla	10·42, 19·42 przez Sapieżankę
Podhajec	8·45, 18·32
Podwołoczysk	10·57†, 23·35
Równego	0.43, 7.05○, 14·40
Stojanowa	7·22, 19·42
Tarnopola	7·05, 10·57, 17·30, 23·35
Wilna	0·43 przez Sarny-Baranowicze, 10·42 przez Sapieżankę-Kowel
Zdołbunowa	0·43, 7·05○, 14·40

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą z:

Brodów	5·35, 9·02, 16·17, 21·55
Dubna	5·35, 16·17, 21·55
Kowla	8·40, 18·01 przez Sapieżankę
Podhajec	7·51, 20·34
Podwołoczysk	11·24, 16·41
Równego	5·35, 16·17, 21·55○
Stojanowa	8·40, 18·27
Tarnopola	6·49, 11·24, 16·41, 21·55
Wilna	5·35 przez Baranowicze-Sarny, 18·01 przez Kowel-Sapieżankę
Zdołbunowa	5·35, 16·17, 21·55○

† od Tarnopola pociąg osobowy.
○ Kursuje m. Dubnem i Zdołbunowe od 15/V do 30/IX

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec	9·08, 18·55
Winnik	6·00, 14·10, 17·44*, 20·19

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec	7·36, 20·17
Winnik	7·12, 15·12, 18·46*, 21·05

* Kursuje od 15/VI. do 31/VIII. w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic	6·35, 10·10, 13·50, 15·35, 16·47□, 18·07△, 20·00
Janowa	7·22, 12·57○, 19·25
Jaworowa	7·22, 19·25
Rawy Ruskiej	7·55, 14·17, 19·10, 23·25
Warszawy	14·17, 23·25
Żółkwi	7·55, 12·42, 14·17, 19·10, 23·25

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic	7·20, 10·55, 14·48, 16·15, 17·47□, 18·55△, 21·00
Janowa	7·10, 17·21, 21·35○
Jaworowa	7·10, 17·21
Rawy Ruskiej	6·04, 8·28, 12·40, 19·45
Warszawy	6·04, 12·40
Żółkwi	6·04, 8·28, 12·40, 15·33, 19·45

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat. △ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedz. i św. rz. kat.
○ Kursuje od 1/VI do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat. Godz. druk. tłustym drukiem oznacz. pociągi pospieszne.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.